Kraków

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 85 (886) ŚRODA DNIA 25 PAŹDZIERNIKA 1933 ROKU ROK XIII

Rekord światowy Smętkówny w oszczepie oburącz 59,34 mtr.

Ruch—Ł.K.S. 4:0

Sensacyjne zwycięstwo ślązaków w Łodzi. Wisła dzieli punkty z Cracovią

Bokserzy łódzcy zatrzymują puhar Brna. Legja drużynowym mistrzem w tenisie

Carnera po 15-tu rundach zwycięża Paolino

Warszawianka utrwala swą pozycję na czele grupy II-ej

WARSZAWA, 22.10. — Warszawianka — Strzelec (Siedlce) 2:1 (1:1). Bramki: Rusin (z karnego) i Pilszek, oraz Bilewicz. Sędzia p. Romanowski.

Warszawa nie ma jakoś szczęścia do arbitrów. Po nieszczęśliwym występie p. Przeworskiego, ostatnio kiepską reputację sędziów stołecznych ugruntował p. Romanowski, prowadzący mecz Warszawianka — Strzelec. Dwa karne, zasądzone przeciwko siedlczanom, w tem pierwszy nie wiadomo wgóle za co, a drugi za najwyraźniej nastrzeloną rękę (i to przylegającą ściśle do tułowia), zupełnie zniekształciły mecz i odebrały poważny procent jego walorów zarówno sportowych jak i widowiskowych.

Bo też kto wie, czy gdyby nie nieszczęśliwe decyzje p. Romanowskiego, gra niedzielna — jakkolwiek nie specjalnie ciekawa — nie dostarczyłaby widzom dużej dozy emocji i dreszczów sportowych. Niestety, szereg, powiedzmy, dziwnych decyzyj p. Romanowskiego wytrącił z równowagi psychicznej nietylko oba zespoły, ale i nieliczne zresztą zebranych widzów, wśród których poważny notabene procent stanowili sympatycy klubu siedleckiego.

Do walki niedzielnej przeciwnicy stanęli w składach następujących:

Warszawianka: Jachimek; Pawlak, Rusin; Materski, Makowski, Hahn; Stolenwerk, Pilszek, Kotkowski, Zwierz, Korngold.

Strzelec: Koszowski; Polak, Gwoździński; Jakubowski, Sroczyński, Jezierski; Świętosławski, Świecki, Biegański, Bilewicz, Rusinek.

Mecz zaczyna się pod najlepszemi auspicjami dla gospodarzy. Już w 2-ej min., po strzale Zwierza, Koszowski wypuszcza z ręki piłkę, która wiruje na ziemi w okolicach linji bramkowej.

Mimo, że na trybunach rozlegają się brawa i gromkie krzyki „gol", gwizdek sędziego nie potwierdza tego faktu. Zresztą inaczej być nie mogło, zwłaszcza, że arbiter znajdował się w tym momencie na drugiej stronie boiska.

Potem jeszcze gospodarze mają dwie okazje po strzałach Stolenwerka, którego Warszawianka forsuje, zaniedbując przytem prawie zupełnie Korngolda. Zwłaszcza okazja druga jest bardzo efektowna: strzał prawoskrzydłowego paruje Koszowski, piłka odbija się o poprzeczkę, wraca do Zwierza, ten kieruje ją główką do bramki, ale Polak wybija ją również głową z linji pola bramkowego.

W 15-ej min. za piłką idzie Zwierz, bez żadnych zresztą szans, następuje takling obrońcy ze współudziałem Koszowskiego i wszystko to przerywa gwizdek sędziego. Nikt nie wie co się stało, a oto p. Romanowski, ku zdziwieniu bodajże bez wyjątku wszystkich, każe ustawić piłkę na punkcie karnym.

Mimo że Rusin strzela w sam środek, piłka ześlizguje się jakoś po nodze Koszowskiego i Warszawianka prowadzi.

Wyrównanie ma miejsce w 8 min. później, gdy Świecki wystawia piłkę prostopadle Bilewiczowi, ten obgrywa Rusina i nie niepokojony przez nikogo, plasuje piłkę w róg.

Teraz więcej z gry mają siedlczanie, ale wysiłki ich kończą się na dwu efektownych, lecz mijających się z celem strzałach Świętosławskiego i Biegańskiego.

Po przerwie Strzelec opanowuje pole walki niemal zupełnie.

Staje się jasnem, że Warszawianka gra bez zasadniczego kośćca drużyny, jakim jest środek pomocy i trójka napadu. Makowski nietylko że nie imponuje kondycją fizyczną, ale ponadto nie potrafi podać najłatwiejszej piłki tam gdzie zamierza. Kotkowski na środku napadu wogóle nie istnieje: drepcze na miejscu, pozwala sobie odbierać najłatwiejsze piłki, podaje bardzo rzadko i do tego źle. Zwierz, właściwie chory, bo niemal w przeddzień operacji przepukliny, niewiele ma również do powiedzenia, zwłaszcza że Pilszka też trudno zauważyć na boisku. Stolenwerk przed pauzą niezły, potem ulega w pojedynkach Jezierskiemu, a Korngold nie ma możności wygrania się, bo nie otrzymuje piłek.

Siedlczanie, jakkolwiek grają prymitywnie, a technika piłki szwankuje u nich bodaj jeszcze więcej niż u graczy Warszawianki przewyższają ostatnią w tym odcinku gry w sposób zdecydowany pod względem kondycji fizycznej. Cóż z tego, kiedy o jakichś dłuższych, przemyślanych akcjach niema mowy, a strzały, jakkolwiek dość częste, są więcej niż przypadkowe.

W 20-ej i 23-ej min., dzięki błędnym interwencjom Jachimka, Warszawianka przeżywa dwa groźne momenty.

W 29-ej min. podanie Korngolda ociera się jakoby o rękę Polaka. Gwizdek — znów karny. Zaczynają się targi, w których konsekwencji obrońca siedlczan zostaje usunięty z boiska. Tym razem egzekwujący rzut Rusin strzela dokładnie w sam środek; piłka odbija się od Koszowskiego, Rusin poprawia, ale przez nogę bramkarza na róg.

Po rogu tym Strzelec przejmuje piłkę i momentalnie przenosi grę na pole gospodarzy. Bardzo szybki kontratak sprawia, że piłkę otrzymuje nieobstawiony Pilszek, który szarżując niemal z połowy boiska, dochodzi do strzału i ustala wynik dnia 2:1 dla gospodarzy.

Dalsza gra jest już zupełnie zniekształcona przez nerwy, no i grę na zwłokę stosowaną przez Warszawiankę. W każdym razie minuty końcowe meczu nie przyczyniają się absolutnie do rozgrzania zziębniętych do szpiku na październikowym chłodzie widzów.



SKRA — LANGFUHR 2:1
Walka o robotnicze mistrzostwo Polski przyniosła zwycięstwo drużynie warszawskiej nad gdańszczanami.



RUCH — LEADEREM LIGI
Zespół drużyny górnośląskiej, która po odniesionem ostatnio wielemówiącem zwycięstwie 4:0 nad ŁKS-em w Łodzi objęła prowadzenie w tabeli ligowej i jest obecnie najpoważniejszym kandydatem do zdobycia tytułu mistrza Polski.

Alińska-A.Z.S. Poznań rewelacją na lekkoatletyka

POZNAŃ, 22.10. — Tel. wł. — Rewelacją jesiennego sezonu lekkoatletycznego w Poznaniu jest Alińska z AZS. Pierwszy jej debjut wypadł na zawodach zorganizowanych dla Walasiewiczówny i Kubkowej w d. 17 września. Wówczas to, mimo zupełnego braku startu i rozbiegu, uzyskała ona bardzo ładne rezultaty, zwłaszcza w skoku wdal, gdzie ustanowiła nowy rekord okręgu — 5 mtr, zajmując drugie miejsce za Walasiewiczówną, a bijąc ślązaczkę Skorzankę.

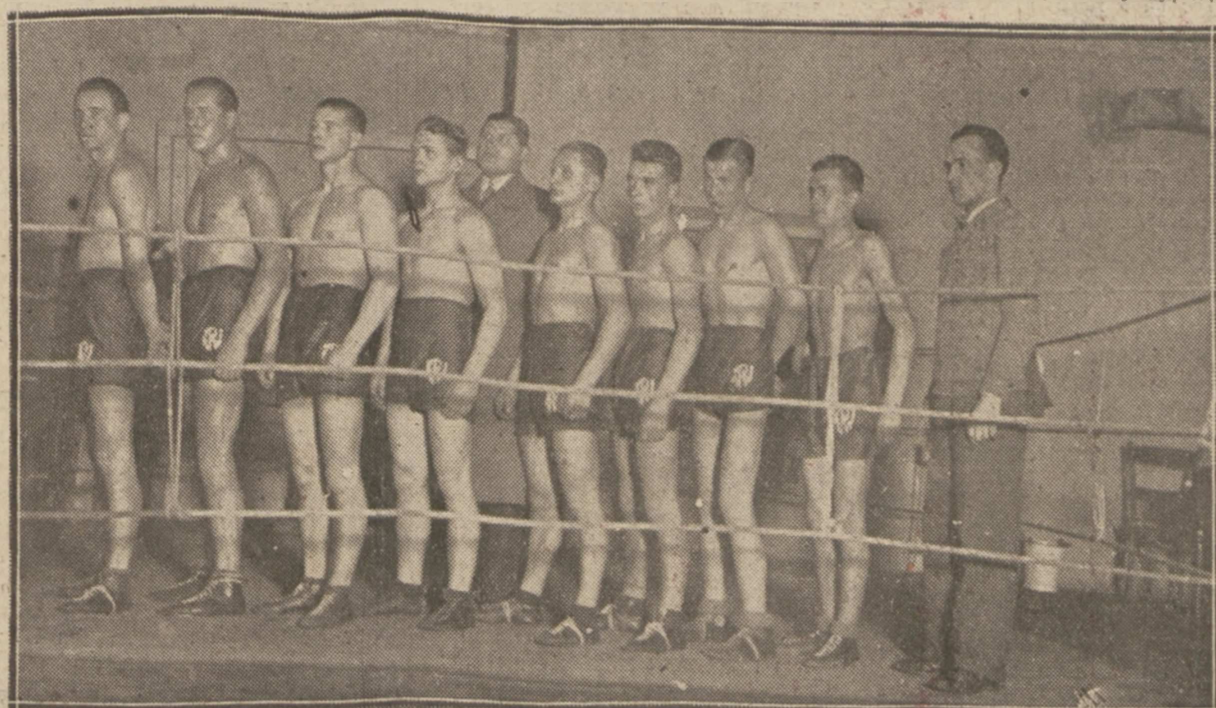
Obecnie Alińska trenuje pod kierownictwem absolwenta Poznańskiego Studjum WF, p. Michalskiego, a wyniki osiąga wprost fenomenalne. I tak wdal skoczyła 565, wdal z miejsca — 245, wwyż 140, na 60 mtr miała 7,8, na 100 mtr — 12,7.

Alińska jest młodziutką, 17-letnią maturzystką, która urodziła się w Zakopanem, a obecnie mieszka stale na wsi pod Poznaniem.

Przed młodziutką studentką otwiera się wspaniała przyszłość sportowa.



PRIMO CARNERA, MISTRZ ŚWIATA W BOKSIE
zatrzymał ten tytuł, zdobyty niespodziewanie na Sharkey'u, — po zwycięskim meczu z Paolino.



OGNISKO, DRUŻYNOWY MISTRZ WILNA W BOKSIE
Od lewej: Endza, Zawadzki, Polikszo, Matiukow, Znamierowski, Keler, Gudalewski, Kentler, Mironowski (trener).



5,65 MTR. WDAL
skoczyła ostatnio Alińska (AZS. Poznań), obejmując po wyjeździe Walasiewiczówny berło najlepszej skoczkini polskiej.

Srebrne gody Ł. K. S.

Uroczystości oficjalne. Rekord świata Smętkówny. Porażka piłkarzy ligowych

ŁÓDŹ, 22.10. — Tel. wł. — Jubileusz ŁKS obchodzony w bardzo skromnych ramach miał mimo to przebieg niezwykle podniosły. W godzinach rannych przemaszerowali jubilaci wraz z delegacjami innych klubów przez miasto do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej.

Po nabożeństwie odbyła się na stadjonie ŁKS defilada przed przedstawicielami władz, następnie akademja, w czasie której wygłoszono szereg przemówień. Jako pierwszy przemawiał prezes ŁKS płk. Pilarski. Niezwykle treściwe przemówienie przedstawiciela Ligi — Mosna spotkało się z wielkim aplauzem ze strony zebranych. Dalej przemawiali pp. Malinowski, Szumlewski, Dowbór, Jankowski, Thiele, Rode, jako reprezentanci poszczególnych związków okręgowych. W imieniu zaprzyjaźnionych klubów łódzkich przemawiali kolejno gen. Miller, Franeman, Fryszter, dr. Kraus, inż. Wajnberg, Rękowski i Hirszberg.

Poszczególni delegaci wręczyli jubilatom pamiątkowe upominki, przyczem wyróżniła się Liga, dzięki ofiarowanej pięknej statuetce. Uroczystości te zaszczycił swą obecnością wojewoda łódzki p. Hauke-Nowak. Obecni też byli liczni przedstawiciele władz państwowych i wojskowości.

Jako pierwszy punkt programu sportowego odbyły się zawody lekkoatletyczne, których bohaterką była niespodziewanie mistrzyni Polski Smętkówna, która w rzucie oszczepem uzyskała wynik 38.23, o 1.20 lepszy od jej własnego rekordu Polski. W próbie bicia rekordu światowego oburącz uzyskała Smętkówna lewą ręką 21.11, co wraz z poprzednim rzutem prawą daje 59.34. Wynik ten jest lepszy o 2.29 m. od oficjalnego rekordu światowego Niemki Haux, a o 4.78 od rekordu polskiego należącego do krakowianki Loaki.

W rzucie dyskiem zwyciężyła Wajsówna słabym wynikiem 35.32, 2) Głażewska 31.32, 3) Silberżanka 23.65. Dopiero na czwartem miejscu Janowska z wynikiem 22.46. W skoku wzwyż dobry wynik uzyskała Janowska, zwyciężając skokiem 145, 2) Kwaśniewska 140 przed Wajsówną również 1.40.

W konkurencjach panów w biegu na 5 klm. 1) Jańczyk (Zj.) 16:54.8, został jednak przez komisję sędziowską zdyskwalifikowany za nielojalną walkę. Pierwsze miejsce przyznano wobec tego Włodkiewiczowi (ŁKS) — 16:57 przed Polakiem i Stelmachem. Na 800 m. zwyciężył Starosta w 2:09,6 przed Kołoszczykiem, Kreningiem. Sztafetę 4 x 400 wygrało Zjednoczone w 3:51,5 przed WKS. Sztafeta ŁKS która zajęła drugie miejsce, została zdyskwalifikowana za zabiegnięcie toru.

W meczu hazeny, rozegranym między stołeczną Polonią a ŁKS zwyciężyły łodzianki 6:3 (3:1). Gra bardzo interesująca upłynęła pod znakiem nieznacznej przewagi łodzianek, z pośród których wyróżniły się Kwaśniewska i Głażewska. U warszawianek najlepiej spisały się Olesińska, Duchówna i Szmidtówna. Bramki zdobyły dla ŁKS Kwaśniewska trzy, Głażewska dwie i Jaworska jedną. Dla Polonji wszystkie bramki strzeliła Olesińska.

Okrasą zawodów jubileuszowych był mecz ligowy rozegrany przez ŁKS ze śląskim Ruchem. Mecz zakończył się wysokiem, zasłużonem zwycięstwem Ślązaków, którzy okazali się drużyną pod każdym względem lepszą od słabo grających jubilatów.

Ślązacy byli przedewszystkiem drużyną niezwykle wyrównaną we wszystkich linjach, nie mieli w swych szeregach ani punktów specjalnie się wybijających, ani też wyraźnie słabych. Wszyscy zawodnicy utrzymali się na pewnym dość wysokim nawet poziomie. Że poziom ten jest jednak zbyt daleki od tego, jakiego wymagać można od drużyny pretendującej tak poważnie jak Ruch do tytułu mistrzowskiego, to już rzecz inna.

Wyróżnić kogoś specjalnie z linji napadu byłoby skrzywdzeniem pozostałych. Każdy z napastników pracował bardzo dobrze w swym zakresie. Skrzydłowi pokazali ładne biegi i dobre centry. Obaj łącznicy okazali się pierwszorzędnymi strzelcami orjentującymi się przytem bardzo dobrze w sytuacjach podbramkowych. Całości dopełniał inteligentny kierownik napadu Peterek.

W pomocy najlepiej spisał się Dziwisz, którego pieczy powierzono specjalnie Króla. Z zadania tego wywiązał się Dziwisz pierwszorzędnie. Najlepszą bodaj częścią drużyny śląskiej była obrona, paraliżująca w zaraniu wszelkie, dość jednak nieudolne zakusy ataku łodzian. Bramkarz nie miał zbyt trudnego zadania.

Jubilaci wystąpili do zawodów w składzie nieco zmienionym niż na ostatnich meczach. W ataku ujrzeliśmy na prawym łączniku Gałeckiego, który był nadspodziewanie najlepszy ze słabo grającej piątki. Reprezentant Polski Król, pilnowany specjalnie przez pomocników Ruchu, niczego nie pokazał. Z trójki środkowej najfatalniej wypadł Dobiasz. W pomocy, mającej niezwykle trudne zadanie z utrzymaniem lotnego napadu przeciwnika najlepiej spisał się pracowity Jańczyk, chociaż i pozostałym dwum nie można specjalnie nic zarzucić.

Najlepszym w drużynie łódzkiej był znów Karasiak przewyższający o klasę swego kolegę Fliegla. Piasecki chwilami miał zagrania pierwszorzędne, ponosi jednak winę za przepuszczoną trzecią bramkę, którą powinien był obronić.

Przebieg gry był dość interesujący, przedewszystkiem dzięki żywemu tempu przez cały czas meczu. W polu dorównywali łodzianie przeciwnikowi, ustępowali jednak bardzo znacznie pod bramką. Pierwszy punkt pada dla Ruchu już w 3 min. gry. Strzelcem jest lewy łącznik Gwóźdź. Do przerwy mimo wysiłków Ruchu wynik ten nie ulega zmianie.

Po zmianie stron znów w 3 min. zdobywają Ślązacy drugą bramkę ze strzału Włodarza, a w dwie minuty później trzecią z dalekiego strzału Giemzy; nie bez winy był tu pomocnik łodzian Pegza I i bramkarz Piasecki. Wynik dnia ustala Peterek w 30 minucie.

Sędziował bardzo dobrze p. Rutkowski z Krakowa.

CZĘSTOCHOWA, 22.10. — Tel. wł. W niedzielę odbyło się nadzwyczajne walne zebranie kieleckiego okręgowego związku piłki nożnej, zwołane przez tymczasowego komisarza związku p. Mallowa w celu dokonania wyboru nowych władz okręgu. Prezesem okręgu wybrany został dr. Piltz z Częstochowy. Przewodniczącym wydziału gier i dyscypliny p. Schmidt. Wniosek niektórych klubów w sprawie utworzenia ligi okręgowej został przez walne zebranie odrzucony.

O przyszłe triumfy sportu polskiego

walczy każdy powiększając fundusz na leczenie nogi Kusocińskiego

Nasza akcja, mająca na celu wykurowanie chorej nogi Kusocińskiego zaczyna zataczać coraz szersze kręgi.

Społeczeństwo sportowe, które w gruncie rzeczy zdane jest w wielkiej mierze na własne siły i często, miast pomocy, natrafia ze strony „czynników miarodajnych" na przeróżne przeszkody — zrozumiało w lot nasze intencje, aby nie dać się zmarnować największemu talentowi lekkoatletycznemu jaki dotychczas objawił się na ziemi polskiej.

Brać sportowa wie dobrze, że swój dumny sztandar — na którym obok innych triumfów wypisane są złotemi zgłoskami zwycięstwa olimpijskie Konopackiej, Wierzyńskiego, Kusocińskiego i Walasiewiczówny — musi donieść, mimo przeciwnych wiatrów w pełni chwały do stadjonu olimpijskiego w Berlinie.

Wie również, że właśnie — gdzie jak gdzie — ale w sercu Rzeszy niemieckiej sztandar ten dzierżyć winni chorążowie niepobici przez nikogo, że właśnie Berlin będzie dla nich najcięższą batalją ze wszystkich walk dotąd przeżytych.

A że jednym z tych chorążych musi być Kusociński, o tem nikt nie ma nawet prawa wątpić. Nasz mistrz olimpijski, pogromca słynnych spadkobierców Nurmiego — Lehtinena, Iso Holli i Virtanena, człowiek, który wykreślił parokrotnie z listy najlepszych wyników świata nazwisko „wielkiego Fina" — samego Nurmiego, w normalnej swej formie musi być jednym z najpotężniejszych naszych atutów w Berlinie.

Niestety, w dzisiejszym stanie rzeczy, „Kusy" nie reprezentuje nic, poza słynnem nazwiskiem. Obolała od 4-ch miesięcy noga, mimo kuracji w szpitalu im. Marszałka Piłsudskiego i w Ciechocinku, boli nietylko podczas biegu, ale nawet przy chodzeniu.

Potwierdza to zresztą djagnoza starszego ordynatora szpitala im. Marszałka Piłsudskiego, słynnego specjalisty od schorzeń sportowców d-ra H. Levittoux, w d. 14.9 r. b., który skonstatował czarno na białem: „przewlekły stan zapalny koletki maziowej wiązadła przyśrodkowego lewego stawu kolanowego".

Zapalenie trwające 4 bite miesiące, to już nie chwilowa dolegliwość, to schorzenie które grozi przejściem w stan chroniczny i utraceniem Kusocińskiego na zawsze.

A do tej tragicznej ewentualności żaden chyba prawdziwy sportowiec nie pozwoli dopuścić. Aby zaś temu zapobiec jest jedno tylko wyjście: leczyć nogę Kusocińskiego za wszelką cenę.

Obecnie, dzięki naszej interwencji zrobi się wszystko, co tylko można uzyskać pod tym względem w kraju. W dniach najbliższych pragniemy doprowadzić do konsyljum, na którem zostałby urzędowo stwierdzony obecny stan choroby naszego olimpijczyka. Pozatem, na skutek naszej akcji zgłosiło się już dwu lekarzy prywatnych, którzy pragną oddać do dyspozycji całą swą wiedzę, laboratoria i urządzenia lecznicze.

Sądząc jednak z dotychczasowego przebiegu choroby i faktu, że leczeniem Kusocińskiego zajmował się lekarz tak wybitny jak dr. Levittoux, przypuszczamy, iż w myśl naszej koncepcji „Kusy" musi być wysłany na leczenie do Wiednia.

Ktoś mógłby powiedzieć, że na to zawsze jeszcze jest czas. Otóż nieprawda! Każda przewlekła choroba, o ile nie da się usunąć drogą zabiegu chirurgicznego, musi być leczona systematycznie i powoli.

A w tym wypadku, niestety, nie wiemy, czy leczenie to, a zatem bezczynność sportowa Kusocińskiego potrwa miesiąc, dwa, czy nawet pół roku. W tym ostatnim wypadku nasz mistrz dopiero za jakiś rok, a może jeszcze później, będzie mógł osiągnąć pełnię swej formy.

Dlatego też nie mamy ani chwili do stracenia. Czy w kraju, czy poza jego granicami leczyć nogę Kusocińskiego trzeba ponad wszelką wątpliwość.

Nasza intencja jest, aby fundusz na to zebrały nie związki i nie instytucje bliżej lub dalej związane ze sportem, lecz nasza brać sportowa, te masy entuzjastów wczytujących się w każdy poniedziałek w wyniki piłki nożnej, lekkiej atletyki, pływania czy tenisa.

Przecież kto jak kto, ale ci wszyscy nie zapomnieli z pewnością jak biło im serce gdy przeczytali wiadomość o triumfie Kusocińskiego w Los Angeles, jak szaleli z radości o bitych przez niego rekordach świata, jak podziwiali jego hart, gdy dzięki swym wielokrotnym startom wygrywał mecze lekkoatletyczne dla naszych barw.

Wtedy, w chwilach entuzjazmu każdy z miłośników sportu gotów byłby przychylić „Kusemu" nieba. Jeśli tego nie uczynił, to dlatego tylko, że nikt od niego niczego nie wymagał.

Dziś jednak nadeszła pora, aby pokazać, że brać sportowa posiada serca pamiętliwe.

To też zwracamy się do wszystkich naszych czytelników z apelem: niech złotówka, dwie czy pięć złożone na leczenie nogi Kusocińskiego będą widomym dowodem, że polskie społeczeństwo sportowe nie zapomina o swych mistrzach.

Nie żądamy bynajmniej wielkich sum: każdy grosz zostanie przyjęty z radością i głęboką podzięką, a wielką za to zapłatą będzie, co daj Boże, zwycięski start Kusocińskiego na stadjonie olimpijskim w Berlinie w r. 1936-ym.

Wpłaty dokonywać należy na konto czekowe P. K. O. Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, oddział Warszawa, Nr. 18.550 z adnotacją „na leczenie Kusocińskiego".

KRAKÓW, 22.10. — Tel. wł. — Znany sędzia piłkarski p. Maksymiljan Schneider został zaproponowany przez rumuński związek piłki nożnej jako kandydat na prowadzenie międzypaństwowych zawodów Rumunja—Szwajcarja. Jest to zaszczytne wyróżnienie naszego arbitra.

GDYNIA, 22.10. — Tel. wł. — Na stadjonie miejskim w Gdyni odbył się mecz piłkarski pomiędzy gdańską Gedanią a reprezentacją Gdyni. Zwyciężyła Gedania w stosunku 5:0 (1:0).

---

118 kg. contra 92 kg.

Carnera zwycięża Paolino

po 15 rundach na punkty

RZYM, 22.10. — Tel. wł. — Już od wczoraj stolica Italji przybrała odświętny wygląd. Tłumy pielgrzymów ciągnące specjalnemi pociągami, napływającemi przez całą noc na stację, rozlewają się po wiecznem mieście, które przyjmuje ich od świętnie. Kawiarnie, restauracje i kina są otwarte przez całą noc. Bohater narodowy Carnera co chwila musi pokazywać się z balkonu swej kwatery głównej.

Pochód widzów na stadjon zaczyna się już o dwunastej, mimo że mecz rozpoczyna się dopiero o 4 popoł. Gdy pierwsza para wchodzi na ring niema ani jednego miejsca wolnego; 60.000 może 70.000 widzów. Wśród nich Mussolini z synami, gubernator Rzymu i t. d.

W pierwszej walce wagi ciężkiej Amerykanin Huttick bije na punkty Włocha de Caroli, w drugiej Tamagnini zwycięża łatwo Anglika Tommy Rogersa.

Następuje pierwszy akord wielkiego boksu: mecz o mistrzostwo Europy Locatelli — Sybille (Belgja). Po piętnastu rundach ogłaszają jedną z najbardziej zdumiewających decyzyj w dziejach boksu: zwycięża Locatelli na punkty, Belg miał przewagę nieznaczną w rundach 2, 3, 6, 8 i 13, wyraźną w 9 i 10, znaczną w 11 i 12. Włoch był lepszy tylko w 1, 5 i 14 starciu. Gdybyż jeszcze wynik był remisowy! Ale wówczas Sybille obroniłby swój tytuł. A do tego sędzia Francuz Chavanne nie chciał w żaden sposób dopuścić.

Wreszcie na ringu stają Primo Carnera i Paolino. Ogłaszają wagi: Carnera 118 klg., Paolino 96. Paolino gwałtownie protestuje — wszak waży tylko 92 klg., ale to niewiele pomaga.

Od pierwszej rundy począwszy Carnera ma przewagę. Paolino coprawda rzuca się co chwila do ataku ale nadziewa się na proste, za któremi podążają potężne, acz wolne sierpy. W czwartej rundzie Paolino ma już rozbitą lewą brew, w piątej nad okiem jest rana, w szóstej Bask jest już zmaltretowany.

Potem jednak Carnera jakby rezygnuje z szykującej się masakry, przeciwnie dopuszcza Paolina do ataku, ograniczając się do zbierania punktów w defenzywie — swemi niezawodnemi prostemi. Proste te sprawiają że Paolino może trafić olbrzyma tylko w okolice żołądka, a raz jeden — pod sam koniec — pięść jego sięga twarzy.

W tej części walki publiczność jest wyraźnie po stronie Paolina i niemal że nie gwiżdże na Carnerę. Mimo to werdykt sędziego przyznający Carnerze zwycięstwo na punkty, przyjęty jest z niesłychanym entuzjazmem choć i Paolino jest bardzo gorąco oklaskiwany.

Temperatura tego entuzjazmu jeszcze się podnosi gdy ogłaszają że Carnera w ósmej rundzie złamał prawą rękę i dla tego mógł operować tylko lewą, ograniczając się do defenzywy.

Carnera naogół zrobił dobre wrażenie, był znacznie lepszy technicznie niż w czasie swego pierwszego meczu z Paolinem przed dwoma laty w Barcelonie, który też wygrał. Brak mu jednak wciąż jeszcze szybkości i decyzji.

Schmeling obecny na meczu, zapytany o zdanie o walce powiedział, że po pierwszych rundach był przekonany że Paolino wytrzyma tylko do piątego starcia. Nie rozumiał on też dlaczego Carnera nie zadał decydującego ciosu.

Tak więc Paolino kończy swą karjerę, nie przegrywając ani razu w życiu nokautem.

Warta - Blauweiss 5:5

Piłkarze berlińscy w Poznaniu

POZNAŃ, 22.10. — Tel. wł. — **Warta — Blauweiss 5:5 (2:3). Bramki zdobyli Szerfke II 3, Nowacki i Prusiński, dla gości Woythal, Heinrich po dwie i Franke. Sędziował bardzo dobrze p. Staliński.**

Dawniej Niemcy byli częstymi gośćmi w Poznaniu, lecz ostatnie wydarzenia w Rzeszy uniemożliwiły współpracę nawet na polu sportowem. Niemcy widząc że przeholowali, dążą od kilku tygodni do nawiązania za wszelką cenę stosunków sportowych z Polską. To też w niedzielę Poznań gościł znów po długiej przerwie zespół berliński Blauweiss.

Już wkroczenie Niemców w karnym ordynku na środek boiska, sprawne ustawienie się w szereg, hitlerowskie podniesienie ręki na powitanie w stronę trybun, wstecz zwrot i to samo w kierunku miejsc stojących dowodziły, że w Niemczech się dużo zmieniło.

Blauweiss, powstały z fuzji drużyn Union 92 i Vorwaerts, zaprezentował się jako drużyna o doskonałej kondycji fizycznej, ostrym, dalekim strzale, szybkim starcie i ostrej, odważnej grze. Warta jako drużyna lepsza technicznie ustępowała gościom przedewszystkiem w kondycji fizycznej, przegrywając pozatem wszystkie prawie pojedynki.

W drużynie gości wyróżnił się stary gracz Unionu prawoskrzydłowy Kramm, środkowy napastnik Franke i lewy łącznik Woythal. Bardzo słabo natomiast wypadła defenzywa, przyczem bramkarz mógł spokojnie ze trzy bramki obronić. Najlepszą częścią tej formacji była jeszcze obrona.

Warta sprawiła miłą niespodziankę. Nie była to ta sama drużyna, która zaledwie przed tygodniem po niezwykle słabej grze wygrała z trudem z Podgórzem 2:0. Przedewszystkiem aczkolwiek atak bawił się jeszcze pod bramką to jednak strzelał i naogół skutecznie. Najlepiej wypadli Szerfke, zachociaż w porównaniu z gośćmi zawsze jeszcze był denerwująco powolny, łącznicy Nowacki i Prusiński. Bardzo słabo wypadła pomoc a przedewszystkiem Przykucki. Obrona niezgrana i niepewna. Z bramkarzy Fontowicz grający po przerwie miał kilka ładnych momentów.

Pierwsze minuty gry wypadły słabo. Dopiero kiedy goście rozegrali się i zdobyli kolejno dwie bramki przez Woythala w 10 i 23 min. Warta poczęła atakować. Po kilku przestrzelonych okazjach z bliskiej odległości dobija Szerfke w 30 min. strzał Nowackiego. W minutę potem zdobywają Niemcy przez Heinricha trzeci punkt. Pierwsza połowa kończy się bramką strzeloną przez Szerfkego po centrze Radojewskiego.

Po pauzie Warta rozegrała się i zdobyła trzy bramki przez Prusińskiego, Nowackiego i Szerfkego w 24, 30 i 36 min. Atak gospodarzy w tym okresie wykazał dawno nie notowany ciąg na bramkę, lecz niedopisały tyły. Prowadząc na 9 minut przed końcem 5:3 gospodarze winni byli poświęcić więcej uwagi obronie, rezygnując z gry otwartej. Błąd ten umiejętnie wykorzystali Niemcy zdobywając dwa wyrównujące goale w 40 i 43 min. przez Heinricha.

Do meczu drużyny wystąpiły w składach: Blauweiss: Lenz; Vogel, Hoffman I; Müller, Blen, Krincesse; Kramm, Heinrich, Franke, Woythal, Hoffmann II.

Warta: Konieczny po przerwie Fontowicz; Pawlak, Flieger; Dębiński, Nowicki, Przykucki; Nowacki, Nawrot Szerfke, Kniola (po przerwie Prusiński), Radojewski.

POZNAŃ, 22.10. — Tel. wł. — W mistrzostwie klasy A Sparta pobiła Poznanię 3:0.

Mistrzami tenisowemi Grodziska Mazowieckiego zostali: R. Wykurz, inż. Rafalski, Fredichówna i Wykurz oraz Wykurz i Galzler (12 lat).

Wszechpolskie zawody zapaśnicze z udziałem Gałuszki, Gęstwińskiego, Anioły, Trockiego itd., odbędą się dnia 1 listopada w Bydgoszczy.

BUDAPESZT, 22.10. — Tel. wł. — W Budapeszcie odbyła się konferencja państw biorących udział w rozgrywkach piłkarskich o puhar Europy środkowej. Postanowiono, że każde z państw może do wstępnych zawodów o puhar delegować 4 drużyny. Zgłoszenia Jugosławji, Rumunji i Bułgarji zostały przez konferencję odrzucone. System rozgrywek pozostaje niezmieniony. Konferencja ustaliła system rozgrywek wstępnych i wyznaczyła terminy poszczególnych spotkań. Hugo Meisel podał się definitywnie do dymisji ze stanowiska sekretarza generalnego.

RZYM, 22.10. — Tel. wł. — Mecz reprezentacyj rezerwowych Włoch i Węgier, rozegrany w Vercelli, zakończył się wynikiem remisowym 4:4.

P. K. S. oraz Ognisko

mistrzami drużynowemi Śląska i Wilna

Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Wilna rozpoczął rywalizację dwu niedawno powstałych klubów, które uformowały się „na zgliszczach" byłego WKB Ogniska i WKS. Oba kluby posiadają pierwszorzędny materjał pięściarski, a co najważniejsze, iż mają pełno otuchy i zapału do pracy. Trzeba więc mieć nadzieję, iż dla pięściarstwa wileńskiego rozpocznie się teraz nowy okres rozwoju.

Mecz Ogniska z WKS stał na wysokim poziomie sportowym. Zawodnicy wileńscy nie są u szczytu formy, jednak widać po nich, że trenują dość dużo. Spotkanie zakończyło się sukcesem, miesiąc temu powstałej sekcji bokserskiej Ogniska, która pokonała WKS w stos. 9:7.

Wyniki techniczne były następujące: w wadze muszej zwyciężył w.o. Kientler KPW Ognisko. W wadze koguciej „Zyk" również zwycięża w.o., gdyż Gudalewski (Ognisko) miał nadwagę.

Faktyczny mecz rozpoczął się więc od wagi piórkowej. Łukmin (WKS) zremisował zupełnie niespodziewanie z mało rutynowanym Kelerem, który jest jednak doskonałym materjałem na pięściarza. W lekkiej mieliśmy najładniejszą walkę dnia. Doskonale usposobiony Kompowski (WKS) wypunktował silniejszego od siebie fizycznie Znamierowskiego. W półśredniej Matiuk w (Og.) wygrał z Talką. Walka bez wyrazu. Matiukow mimo swej siły nie mógł nic zrobić słabszemu Talce, który doskonale się bronił. W średniej Wojtkiewicz (WKS) po ładnej walce zwyciężył Polkszę. Wojtkiewicz nareszcie nauczył się atakować przeciwnika. W półciężkiej Zawadzki (Og.) pokonał w 3 rundzie przez k.o. Sadowskiego. Zawadzki znacznie poprawił się i jest nadzieją Wilna. W wadze ciężkiej walka się nie odbyła, gdyż WKS punkty oddał w.o. i dlatego przegrał. Ostateczna więc punktacja meczu 9:7 na korzyść Ogniska.

W finale pięściarskich mistrzostw drużynowych okręgu śląskiego walczyły drużyny Policyjnego Klubu Sportowego i KS Slavia Ruda. Spotkanie to zakończyło się wyraźnem zwycięstwem PKS-u w stosunku 12:4. Poszczególne walki dały następujące wyniki w kolejności wag:

Nowakowski (Pol.) — Sus. Pierwszy zwycięża po zaciętej walce na punkty. Cichy (Pol.) — Gołąb. Początkowo przewaga Gołąba, dopiero w czwartem starciu udaje się Cichemu odzyskać stracony teren. Przyznanie mu zwycięstwa było niesłuszną decyzją. W spotkaniu Matuszczyk (Pol.) — Engel, chcieli widocznie sędziowie naprawić poprzedni błąd, gdyż Matuszczyk miał walkę wygraną, a wynik remisowy krzywdzi go. Feck (Pol.) — Białas. Młody, dobrze zapowiadający się Feck nie był ani przez chwilę równorzędnym przeciwnikiem dla Białasa, który zwyciężył wysoko na punkty. Oburski (Pol.) zremisował z Brabańskim. Makosz (Pol.) walczył nieczysto, jego przeciwnika Skalca poddał sekundanci w 3-ej rundzie. Wystrach (Pol.) — Jasiulek II. Pierwsze dwa starcia należą zdecydowanie do Jasiulka, dopiero w trzeciem trafia Wystrach skutecznie. Jego przeciwnik reklamuje uderzenie w kark, a ponieważ sędzia na to nie reaguje, poddaje się. Wrazidło (Pol.) zmusił Masnego już w 2-ej rundzie do poddania się.

Ringowy sędzia, p. Moskal z krakowskiego Wawelu, był zbyt bierny i dopuszczał do nieczystej walki.

Ciężkoatletyczne zawody pomiędzy drużynami T. A. Powstaniec Nowa Wieś i KS Jedność Nowy Bytom, należały do bardzo udanych imprez. Obydwie drużyny walczyły bardzo ambitnie i zaprodukowały się z najlepszej strony. Sportowo stały zawody na wysokim poziomie.

Zespół Jedności odniósł podwójne zwycięstwo nad gospodarzami, w zapasach 15:10 i w podnoszeniu ciężarów 2420:2220 kg.

Zaraza profesjonalizmu w tenisie

Nowe „ofiary” Tildena. Młodzi porzucają amatorstwo. Puhar Davisa dla zawodowców

Zaraza zawodowstwa dotknęła tenis, najbardziej amatorski ze sportów, który skazał się dobrowolnie na banicję z Igrzysk, nie chcąc pozostawać w towarzystwie z tak stoczonemi przez pseudoamatorstwo dziedzinami, jak piłka nożna.

Do obozu Tildena przeszedł we wrześniu Cochet, a Nowy York doniósł już o podpisaniu kontraktu zawodowego przez Ellswortha Vinesa.

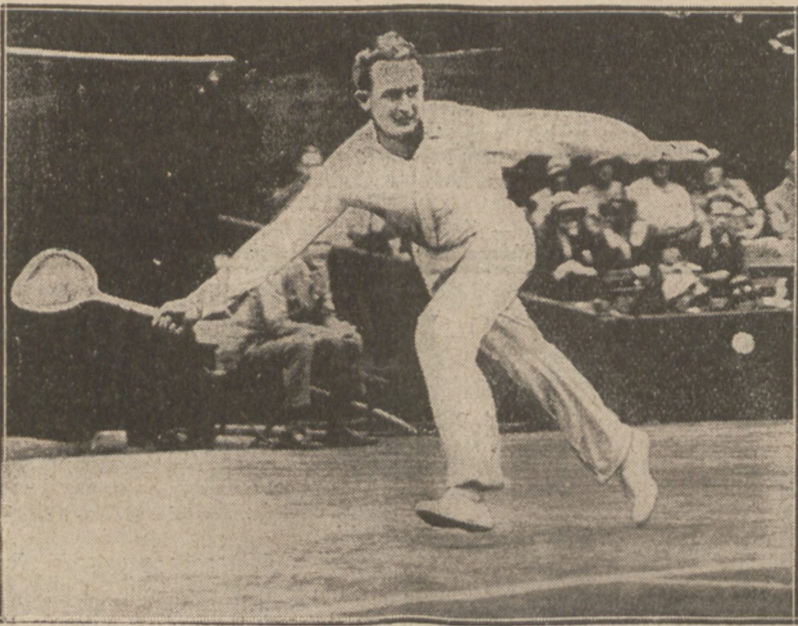
A więc Tilden nie kłamał, gdy żegnając się z Europą zapowiadał że wróci z nowemi podbojami. Może nie kłamał też, gdy z ust jego padły nazwiska Crawforda i Perryego. Tylko że zdobycie Crawforda i Perryego dla swego obozu było zdaje się pobożnem życzeniem Tildena, na które nie starczyła jego kieszeń. To całe szczęście dla tenisu amatorskiego, w przeciwnym razie byłby on już dziś zupełnie wyludniony.

Nie łudźmy się jednak, że jeden zamach na tych znakomitych Anglosasów zniechęci Tildena. Dla własnej egzystencji musi on te zamachy ponowić.

Na początku swej karjery zawodowej Tilden w tournee pokazowych z Nüssleinem i Najuchem zbił pokaźny mająteczek. Ale już tegoroczne tournee po Europie wykazało, że pojemność rynku zbytu, gdy brak jest uroku nowości, znacznie słabnie. Przed rokiem wszak mecz Tilden — Koželuh w hali paryskiej zgromadził 15.000 widzów, przed paroma tygodniami mecz Tilden — Cochet, zadrażniający ambicje Francuzów nieskończenie więcej, zgromadził już tylko 6.000 osób.

Tilden więc będzie dalej atakował nieustępliwie obóz amatorski i napewno porobi w nim poważne szczerby. I to nietylko wśród starych, którzy nie mają już nic do stracenia, ale i wśród młodych.

Co uderza bowiem w ostatnich podbojach Tildena, to to, że i młodzi zaczynają zdradzać amatorstwo. Dotychczas bowiem poza Nüssleinem i Barnesem (którzy nb. nie byli nigdy amatorami), tylko starsi wysłużeni gracze żegnali się z kończącą się karjerą amatorską. Tilden, Plaa, Najuch, Koželuh nie byli już młodzieńcami, pozatem albo wyszli ze stanu nauczycieli tenisu, albo byli już zużyci jak Cochet. Teraz dochodzi do tego najbardziej obiecująca młodzież, i to jest poważny zysk dla obozu zawodowego.



AUSTRALIJCZYK JACK CRAWFORD
uznany nawet przez Tildena za pierwszą rakietę świata, wbrew pogłoskom, nie zdradza narazie chęci przystąpienia do obozu zawodowców.



NAJNOWSZA ZDOBYCZ TILDENA
Ellsworth Vines, odkryty zresztą przez Big Billa, po utracie przodującego stanowiska wśród amatorów przeszedł pod sztandar swego mistrza.

Niewątpliwie zarówno dla starych jak i dla młodych nęcące są nietylko zarobki finansowe (jak wiadomo, amatorzy ostatnio zarabiali często więcej niż zawodowcy), ale i ów cudowny, drugi oddech młodości, którym zdumiał Tilden w swych ostatnich zwycięstwach, a który jest rezultatem stałego, regularnego wysiłku i zrzucenia brzemienia odpowiedzialności za szarpiące nerwy walki w puharze Davisa i t. d.

Obóz zawodowy teraz — to już potęga. Tilden, Nüsslein, Vines, Cochet, Barnes, Koželuh, Plaa, Najuch, Richards, Burke, Ramillon, Hunter, ta lista najlepszych profesjonałów, mogłaby już z powodzeniem konkurować z listą Wallis-Myersa. To też pociągnie niejednego młodego.

Ale Tilden nie ogranicza się do podbojów personalnych, walczy z tenisem amatorskim na każdem polu. Już myśli tworzyć puhar Bonnardela — puhar Davisa dla zawodowców. Anglja, Niemcy, Belgja, Włochy, Francja, Czechosłowacja mogą już wystawić silne drużyny, nie mówiąc naturalnie o Ameryce. Projekty zaczynają być paląco aktualne, bo Tilden nie myśli o zawieszeniu broni i kto wie czy już w roku przyszłym, nie będziemy w rozterce czy iść na puhar Davisa, czy na puhar Bonnardela, czy podziwiać Crawforda czy Tildena, Perryego czy Cocheta, Austina czy Nüssleina.

Zawodowcy ruszają na podbój sportu amatorskiego z uporem godnym podziwu. Jakiż bowiem ogrom pracy i cierpliwości kosztowało doprowadzenie tenisu zawodowego na te wyżyny, na jakich teraz się już znajduje.

Ale to jeszcze za mało. Objazdy cyrku Tildena nawet z Vinesem i z Cochetem muszą na dłuższą metę nużyć, tak jak nużą objazdy zawodowych drużyn bokserskich, zapaśniczych czy kolarskich. Celem ostatecznym Tildena są więc wielkie turnieje otwarte, w których o doborze przeciwników decyduje los, a nie ubóstwo środków.

Problem ten stanie się paląco aktualny w dniu, gdy Crawford, Perry, Austin nie będą się już czuli na siłach opierać się dalej kuszącym propozycjom. To też już dziś jest pewne, że epoka turniejów otwartych zbliża się niepowstrzymanie. Muszą one nadejść i napewno strop niebieski się nie załamie, gdy pewnego dnia pierwszy zawodowiec wstąpi na zieloną trawę placów Wimbledonu.

Przewidują to zresztą nawet tacy nieustępliwi obrońcy amatorstwa w tenisie, jak prezes Związku francuskiego Gillou i kierownik Wimbledonu, mjr. Larcombe. Aby to się stało, musi, ich zdaniem, obóz zawodowy rozporządzać przynajmniej dwoma tuzinami graczy takiej klasy, aby każdy z nich mógł uświetnić mistrzostwo Francji czy Anglji.

To tego właśnie zmierza wielkiemi krokami Big Bill Tilden.

O spotkaniu z Finlandją w boksie

Helsinki pod znakiem sensacyj lekkoatletycznych

Polski Związek Bokserski zaproponował Związkowi fińskiemu spotkanie międzypaństwowe. Mecz w myśl propozycji polskiej ma się odbyć 2 grudnia w Warszawie, poczem drużyna fińska miałaby walczyć w trzech miastach prowincjonalnych, (m. in. w Poznaniu).

Już po raz drugi zwraca się Związek Polski z tego rodzaju propozycją. Za pierwszym razem przed rokiem, jak już pisałem, Związek fiński gotów był podpisać umowę. Niestety mecz nie doszedł wówczas do skutku z powodu zwlekania Związku polskiego.

Zdaje mi się jednak, że tym razem dojdzie do współpracy Polski z Finlandją na tem polu. Jako członek Zarządu Związku mogę już teraz zdradzić, że nastroje związku przemawiają za przyjęciem propozycji polskiej, naturalnie w tym wypadku, jeśli Związek Polski na serjo traktuje swoje propozycje. Finlandja ma mianowicie niezbyt szczęśliwe doświadczenia ze współpracy z państwami Europy Wschodniej.

Zarząd Związku Fińskiego obraduje 4 listopada w Helsinkach i wówczas sprawa zostanie ostatecznie zdecydowana. Egzekutywa Związku w stolicy z pp. Vikstroem, Saimo, Westreholm i niżej podpisany, są jednak za meczem z Polską. Zdaje się jednak, że pełny Zarząd nie zgodzi się na cztery ogółem mecze na prowincji. Dwa powinny zupełnie wystarczyć.

Pozatem sport fiński przeżywa teraz małą rewolucję. Znany „manażer“ von Bell ogłosił mianowicie w dziennikach parę dokumentów, według których „H. K. V“ i prezes tego klubu, dawny wiceprezes Związku, Roschier ofiarowali Widemu i Nurmiemu 80 proc. dochodu netto z ich pojedynku. Chodzi tu jeszcze o rok 1931.

Von Bell grozi podobnemi rewelacjami o Szwecji, Norwegji i Danji. Dokumenty te wywołały ożywioną dyskusję w całej prasie fińskiej i szwedzkiej.

Rewelacje te zdaje się, są dziełem zemsty związku Ladoumegua i spowodowały dyskwalifikację Roschiera na 2 lata. Wywołały one jednak także atak na związek i prezydent policji z Helsinek zarządził śledztwo w tej sprawie przeciw von Bellowi. Jego działalność, jako manażera została tem samem zakończona. Gdyby usiłował ją wznowić — straci nadto jeszcze posadę.

Konsekwencją tej akcji von Bella jest i to, że koła, które nie były zadowolone z dotychczasowej polityki Związku, przeszły do ataku. Czy odniesie on jakiś rezultat, należy wątpić, sytuacja Związku jest bowiem za silna. Że jednak wszelkie mosty między Finlandją i Ligą Ladouemgua zostały spalone — jest jasne.

Lauri Lehtinen został też ukarany. Mimo zarządzenia Związku nie wziął on udziału w mityngu tygodnia angielskiego, w tydzień potem biegał jednak w Turku. — Rezultat, zawieszenie do 1 lipca 1934 oraz zawieszenie klubu Riento w Turku, do którego należy Virtanen i Larwa na ten sam czas.

Wicemistrz olimpijski z Amsterdamu, dyskobol A. Kivi, został zdyskwalifikowany dożywotnio, jednak nie za przekroczenie amatorstwa, jak to pisała prasa zagraniczna, ale poprostu za kradzież.

Jeszcze jedna sprawa: Łotwa zwróciła się do Związku fińskiego nieoficjalnie za pośrednictwem maratończyka Motmillera z propozycją meczu międzypaństwowego. Byłem obecny na tej konferencji i pośredniczyłem w rozmowie Motmillera z prezesem Kekkonem. Zdawało mi się, że mecz ten mógłby dojść do skutku.

Otóż chciałbym zaproponować Polsce, aby zrobiła taką samą propozycję na mecz w czerwcu lub w lipcu. Zapewniam Związek Polski, że ta propozycja byłaby tu lepiej znacznie przyjęta, niż propozycja Łotwy.

G. Jansson



PAOLINO
uniknął nokautu na meczu z Carnera, gdyż ten złamał rękę.



ZA CHWILĘ PADNIE REKORD ŚWIATA!
Walasiewiczówna kończy bieg 1.000 mtr. w Katowicach, powiększając swój „rekordowy“ dorobek.

Kronika zagraniczna

Mistrzostwa tenisowe Francji odbędą się w r. p., w dniach 20 maja, 3 czerwca, Wimbledon — 25 czerwiec — 7 lipiec.

Niemcy zaangażowali już trzech trenerów amatorskich dla narciarstwa, doskonałych zawodników norweskich: Kaarby, Lingsoma i Raabe. Dwaj pierwsi są ekstraklasą w kombinacji, Raabe jest znakomitym skoczkiem, mistrzem Norwegji za rok ubiegły.

Mistrzem Niemiec wagi ciężkiej został Hower, który pobił na punkty Schoenratha.

Mistrzami amatorskimi Włoch w boksie zostali: Urbinati, Sergo, Bosoni, Fachin, Totti, Strozzi, Saruggia i Caponi. Tylko Urbinatti i Strozzi obronili swe tytuły.

Nowy atak na rekord światowy na 1500 mtr. przedsięwziął Ladoumegue. I tym razem próba się nie udała. Francuz osiągnął znakomity zresztą czas 3:51.8 i... zapowiedział nową próbę.

Mistrzostwa tenisowe Anglji na kortach krytych przyniosły dotąd następujące wyniki: Austin-Miki 6:3, 6:1, 6:1, Sharpe-Olliff 6:3, 7:5, 6:2, Prenn-Tinckler 6:1, 6:4, 6:2, Borotra-Jones 4:6, 6:4, 6:2, 9:7.

Mistrzostwa narodowe Italji w tenisie przyniosły w puli finałowej następującą kolejność graczy: 1) Palmieri, 2) Rado, 3) Sertorio, 4) Quintavalle. Panie: 1) Valerio, 2) Luzzatti, 3) Riboli. Gra podwójna panów Quintavalle, Taroni bijąc Rado Cesura 6:1, 9:7, 6:4, gra mieszana: Luzzatti, Palmieri — Valerio, Sertorio 6:4, 6:3.

Znani hokeiści berlińscy, bracia Ball zostali usunięci ze związku, ponieważ ich rodzice byli żydami.

Maraton pływacki w Nowym Jorku (32.180 klm.) wygrał Włoch Giambi w 9:34:00 o 24 min. przed Nelsonem, zwycięzcą maratonu w Toronto. Trzeci był Georg Young. Faworyt Bladgen wycofał się po 20 klm., w chwili, gdy był zdecydowanie na czele.

Mistrzostwo Niemiec w wadze koguciej zdobył Riethdorff, zmuszając do poddania się Metznera.



ZESPOŁY PIŁKARSKIE SKRY I LANGFUHRU NA BOISKU STOLICY POLSKI
Warszawianie (w koszulkach z pasami skośnemi) odnieśli zwycięstwo 2:1 w meczu o robotnicze mistrzostwo.



POJEDYNEK GŁÓWKOWY
łącznika Warszawianki Piliszka z obrońcami Strzelca, na meczu, wygranym przez zespół stołeczny 2:1.

Włochy-Węgry 1:0, Niemcy-Belgja 8:1

Ostatnie sensacyjne wyniki na boiskach całego świata

BUDAPESZT. 22.10. — Tel. wł. — Wobec 40.000 widzów Włosi pokonali Węgry w meczu o puhar Europy w stosunku 1:0 (1:0), tak że w tej chwili mają za sobą trzy zwycięstwa (Czechosłowacja, Szwajcarja i Węgry) i ani jednej porażki. Przez pierwsze 15 min. Włosi formalnie oblegali bramkę przeciwników. W 18 min. obrońca węgierski Kronenberger zderzył się z Geratim, tak nieszczęśliwie, że złamał nogę i Węgrzy odtąd grali w dziesiątkę. Cofnęli oni środkowego napastnika Polgara do obrony ale mimo że atak teraz grał w czterech oblegali oni bramkę przeciwnika. W 39 min. jednak środek ataku włoskiego Borel z Ambrosiany obegrał obrońców i strzelił jedyną bramkę. Po pauzie Węgrzy mieli dalszą przewagę, ale nie udało im się zmusić do kapitulacji doskonałego trio obronnego Włochów. Publiczność głośno manifestowała swe niezadowolenie z powodu złej gry drużyny włoskiej.

Jako przedmecz odbył się mecz amatorów Węgry — Austrja o puhar zakończony zwycięstwem Węgrów w stosunku 3:2 (2:1).

BERLIN. 22.10. — Tel. wł. — Italja północna składająca się z graczy Ambrosiany i Juventusu pokonała wobec 35.000 widzów po zaciętej walce reprezentację Berlina w stosunku 1:0 (1:0). Jedyna bramka padła w 20 min.: lewe skrzydło podało do prawego łącznika Serantoniego, który strzelił nieuchronnie. Włosi mieli przewagę choć w drugiej połowie grali wyraźnie na utrzymanie wyniku.

DUISBURG. 22.10. — Tel. wł. — Wobec 20.000 widzów Niemcy pokonały dzisiaj Belgję niespodziewanie wysoko w stosunku 8:1 (2:0). Belgowie byli dalekim słabszym przeciwnikiem. W I połowie przez 30 minut wyróżniała się jeszcze szybkością i ambicją, ale była za słaba technicznie i kombinacyjnie, aby zrobić coś przeciw doskonale grającym Niemcom. Nadto napastnicy im bliżej byli pod bramką niemiecką, tem grali niepewniej. Obrona i pomoc nie dały sobie rady z napadem niemieckim. W ataku najsłabsze było prawe skrzydło.

Niemcy grali doskonale, co ułatwiali im Belgowie. Obrona była bez zarzutu. Pomoc stopniowo się rozgrywała, by osiągnąć potem wyjątkową formę. W ataku znakomite były skrzydła. Albrecht i Kobierski: zwłaszcza ten ostatni przygotował lub sam strzelił prawie wszystkie bramki.

Początkowo gra jest równa, ale Belgowie dobrzy w polu, zapominają strzelać. W 20 min. pada pierwsza bramka: Kobierski podaje do Oechenberga, który mija Dedekena i strzela z 3 mtr. Belgowie zrywają się do ataku i przez pewien czas oblegają bramkę Niemców, tak, że wszyscy gracze są na ich boisku. W 29 min. Kobierski strzela, Braeth odbija, ale Hohmann dobija piłkę.

Po przerwie Niemcy szalenie przeważają i już po 12 minutach stan jest 6:0. W 4 min. Kobierski strzela, Braeth odbija pod nogi Wigolda i jest 3:0. W 6 min. Hohmann ogrywa obronę: 4:0 W 10 min. Albrecht sam przebija się: 5:0. W 12 min. Kobierski wspaniale centruje, a Wigold strzela. Belgowie są wyraźnie speszni, atak ich gra za bardzo środkiem i strzela niecelnie.

W 30 min. Kobierski podaje do Hohmanna, który strzela nad wybiegającym Braethem i jest 7:0. w 44 min. Kobierski z przebojú uzyskuje ostatnią bramkę, wreszcie w ostatniej minucie prawie że wraz z gwizdkiem sędzigo Lamot uzyskuje honorowy punkt.

PRAGA. 22.10. — Tel. wł. — Znani hokeiści niemieccy bracia Ball i Orbanowsky postanowili wyemigrować z Niemiec i jak podaje prasa niemiecka noszą się z zamiarem wstąpienia do klubu katowickiego. Pertraktowali oni też z D. E. H. G. w Pradze.

PARYŻ. 22.10. — Tel. wł. — Znany bokser polski Pol Jut walczy w środę w Conflans z Francuzem Davidem.

PARYŻ. 22.10. — Tel. wł. — W meczu hokeja na lodzie Wiener E. V. zremisował z Rapid (Paryż) w stosunku 1:1. Pierwszą bramkę strzelił Francuz Gilden, wyrównali Austrjacy w trzeciej tercji przez Goebla. Popisy Schaeffera oraz pary Papetz. Zwack cieszyły się ogromnem powodzeniem.

BERLIN. 22.10. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim o mistrzostwo Niemiec południowych IFC Nürnberg pobił SV Fuerth 2:1 (0:1); Wacker (Monachjum) — Bayern (Monachjum) 2:2. W Berlinie Brandeburgja B pobiła Pomorze 5:1.

BAZYLEA. 22.10. — Tel. wł. — Wyścig parami 108 klm wygrali Schoen, Buschenhagen 67 pkt. przed Richlim, Buehlerem i Buysse. Deneef.

RZYM. 22.10. — Tel. wł. — Obradujący tu Kongres międzynarodowej federacji motocyklowej zatwierdził następujące terminy ważniejszych imprez 20.5. Wielka Nagroda Italji, 11—13.6. Angielskie Tourist Trophy, 1.7. Wielka Nagroda Niemiec. 23.7. Wielka Nagroda Federacji połączona z Tourist Trophy Holandji. 7—8.7. Wielka Nagroda Szwajcarji. 15.7. Wielka Nagroda Belgji. 5.8. Wielka nagroda Francji. 18.8. Wielka Nagroda Irlandji. 23—25.8. Wielka Nagroda Hiszpanii. Pozatem postanowiono powierzyć organizację Wielkiej Nagrody Europy w roku 1936. Niemcom. dla uczczenia Olimpjady, a od zawodników, którzy mimo zgłoszeń nie staną wogóle na starcie pobierać kary.

BERLIN. 22.10. — Tel. wł. — Wyścig z przeszkodami na 6 klm. wygrał Goehrt.

BUDAPESZT. 22.10. — Tel. wł. — Mecz piłkarski o mistrzostwo Somogy — Szeged 2:1.

ZURYCH. 22.10. — Tel. wł. — Finały turnieju w Locarno przyniosły wyniki: Menzel — Metaxa 6:1, 6:2, 4:6, 4:6, 1:0 scr. Ingram — Sander 7:5, 7:5. Menzel. Metaxa — Brosch. Eifferman 1:6. 6:0. 8:6. 8:6. Menzel. Ingram — Sander, Brosch 4:6. 6:3. 6:2.

BOLOGNA. 22.10. — Tel. wł. — Kryterjum asów wygrał Guerra — 45 pkt. osiągając znakomitą szybkość 38.962 klm/godz., 2) Bergamaschi, 3) Zucchini. 4) Speicher. 5) Bovet.

PARYŻ. 22.10. — Tel. wł. — W biegach za motorami 3x20 klm zwyciężył Paillard przed Brossym, Wambstem i Moellerem. Pozatem Michard pokonał trzykrotnie młodego sprintera francuskiego Jezo.

SZTOKHOLM. 22.10. — Tel. wł. — Pojedynek Ny — Szabo na 1 milę zakończył się łatwem zwycięstwem Szabo w czasie 4:16.6. Ny nadał za ostre tempo opadł zupełnie na siłach i przybiegł dopiero czwarty

ATENY. 22.10. — Tel. wł. — Wobec 100.000 widzów, wśród nich premjera Tsaldarisa i ministra spraw zagr. Rumunji Titulescu, odbył się mecz mistrza świata w zapaśnictwie Jim Londosa z Rosjaninem Kwarjanim. Zwyciężył Grek w 46 min.

WIEDEŃ. 22.10. — Tel. wł. — Wyniki meczów piłkarskich Rapid — Libertas 3:3, Admira — Wacker 5:2, Vienna — Hakoah 3:1, Austria — Floridsdorfer AC 2:2, FC Wien — Donau 3:2, Sportklub — WAC 3:1. Na czele tabeli kroczy Admira przed Rapidem.

Finał robotniczego mistrzostwa w piłce ręcznej rozegrał się pomiędzy zespołami RKS Aleksandrowice i Hucie Turner Katowice. Po dość nerwowej grze obu drużyn, RKS Aleksandrowice odniósł zwycięstwo w stosunku 2:1 (2:1).

Sytuacja w tabeli ligowej

Po czterech ligowych meczach niedzielnych rybryki wyników w obu tabelach zagęściły się do tego stopnia, że już tylko gdzieniegdzie dostrzec można wolne pola do wpisania pozostałych gier.

Jak żeśmy to przewidywali na czoło klubów walczących o tytuł mistrza wysunął się Ruch, dzięki zwycięstwu nad ŁKS-em, przy równoczesnym remisie Wisły z Cracovią. Górnoślązacy zrównali się z drugą w tabeli Wisłą pod względem ilości punktów zdobytych (po 12 cie) ale biją krakowian co do punktów straconych (o 2 mniej) jak również i stosunku bramkowego (23:13 i 14:2). Drużynie śląskiej pozostaje jeszcze dwa mecze do rozegrania — z Cracovią i Legią, w których może zdobyć nawet wszystkie cztery punkty (wyniki pierwszych gier 3:1 z Cracovią i 3:0 z Legją). Natomiast Wisła walczy tylko z Pogonią, która prócz tego ma jeszcze mecz z ŁKS-em. Dużą niewiadomą jest pozatem Cracovia mająca jeszcze trzy mecze do rozegrania.

W każdym razie w obecnej sytuacji można typować następujący układ ostateczny: Ruch, Wisła, Pogoń, Cracovia, ŁKS., Legja.

Chwilowo tabela wygląda: 1) Ruch gier 8, pkt. 12, br. 23:13, 2) Wisła 9; 12; 14:8, 3) Pogoń 8; 10; 19:15, 4) Cracovia 7:7; 14:13, 5) ŁKS 8:6; 9:15, 6) Legja 8; 1; 8:23.

W grupie spadkowej Warszawianka wyszła już z poza sfery spadku, czego nie można powiedzieć teoretycznie o pozostałych pięciu klubach.

Punktacja tutaj brzmi: 1) Warszawianka 8; 12; 18:10, 2) Strzelec 8; 10; 16:16, 3) Garbarnia 9; 8; 22:19, 4) Warta 8; 7; 13:14, 5) Czarni 9; 7; 15:18, 6) Podgórze 8; 6; 8:15.

Sośnica, obrońca warszawskiej Polonii, otrzymuje zwolnienie, gdyż wraca po odbyciu służby wojskowej na Śląsk.

Dziwisz, doskonały pomocnik Ruchu, odbywać będzie służbę wojskową w Warszawie i zasili szeregi Polonii. Jeżeli sprawdzą się też pogłoski o Zastawniaku z Cracovii, zespół warszawski zdobędzie doskonałą pomoc.

Kryszkiewicz, łącznik Warty, ukarany został przez W. G. i D. Ligi 2-miesięczną dyskwalifikacją, z zawieszeniem na pół roku.

Z zestawienia kasowego po meczu Polska — Czechosłowacja wynika, że wpływ brutto ze sprzedaży biletów przyniósł 27.000 zł., 8.000 zł. pochłonęły podatki, potrącenia i różne koszta organizacyjne. 6.000 zł. otrzymała drużyna czeska, a 2.000 zł. — sędziowie zagraniczni. Czysty zysk zatem wyniósł około 11.000 zł. Jak na te ciężkie czasy wcale to pokaźna suma.

Mecz piłkarski Polska — Szwecja został definitywnie zakontraktowany przez P. Z. P. N. ze związkiem szwedzkim na 24 maja r. 1934 w Göteborgu.

Szwedzi omawiając szczegóły organizacyjne tego spotkania zaproponowali Polakom wspólny wyjazd ze Sztokholmu na finał mistrzostw świata do Italji

P. Z. P. N. zgodziłby się na propozycję tę chętnie, gdyby nie drobnostka:... konieczność wygrania w Pradze spotkania rewanżowego z Czechosłowacją w stosunku lepszym niż 2:1.

Zapaśnictwo. Niedzielne mecze o drużynowe mistrzostwo Warszawy w zapaśnictwie przyniosły następujące wyniki: Y. M. C. A. — Legja 14:11 i Prąd — Skra 15:10.

Makabi pokazuje swój stadjon

Zaledwie kilka miesięcy upłynęło od czasu, gdy Makkabi warszawska powzięła zamiar budowy stadjonu żydowskiego, a już najpotężniejszy klub żydowski zaprosił dziennikarzy, aby naocznie ich przekonać, że budowa postępuje energicznie naprzód.

Tuż za mostem Poniatowskiego, 3 minuty pieszo, jesteśmy już na stadjonie. Wszędzie wre praca. Parkan postawiony. Niwelacja gruntu przeprowadzona. Cały stadjon rozplanowany, a przy robocie pomaga Fundusz Pracy.

Inż. Rzewuski, który kieruje całą budową, informuje nas, że na terenie tym będzie boisko piłkarskie, bieżnia sześciotorowa, 4 korty tenisowe, boisko dla gier sportowych, trybuny oraz dom klubowy.

W czerwcu 34 roku stadjon zostanie oddany do użytku sportowców.

Dr. Ferber w swem przemówieniu do dziennikarzy podkreślił, że komitet budowy ma bardzo wielkie trudności w zdobywaniu dalszych funduszów, lecz liczy na to że społeczeństwo żydowskie w Warszawie przyjdzie mu z pomocą.

M. Al.

ŻYRARDÓW. 22.10. — Tel. wł. — Wobec unieważnienia decyzyi podokręgu w sprawie meczów Bzury z Siłą i Żyrardowianką przez Zarząd W. O. Z. P. N., władze podokręgu podały się do dymisji.

Czy padła zwycięska bramka

na zaciętym meczu Cracovia-Wisła 1:1

KRAKÓW. 22.10. — Tel. wł. — **Cracovia — Wisła 1:1 (1:0). Bramkę dla Cracovii zdobył Malczyk, dla Wisły Artur. Sędzia p. Mosiński.**

Stawka spotkania była bardzo wysoka. Pomijając już wieczne kwestje prestiżowe starych rywali, chodziło tu o szczebel do karjery mistrzowskiej. To też spodziewano się zaciętej walki i w tym kierunku oczekiwania nie zostały zawiedzione.

Po pierwszych kilkunastu minutach przeszła jakaś fala ostrości, która przybierała coraz to na sile, rosła i potężniała. Kości „trzeszczały" coraz bardziej, a w ostatnich minutach dochodziło nawet do niedwuznacznych gestów. Na szczęście mecz zakończył się właśnie wtedy.

Mniej natomiast było cech, któreby można określić jako dodatnie, a więc czy to tempo, czy wykonanie poszczególnych akcyj, wszystko pozostawiało wiele do życzenia. Drużyny grały nerwowo, chwilami emocjonująco, ale bardzo rzadko na odpowiednim poziomie.

W obu zespołach nie było jaśniejszych punktów. Jednostki tyle, że wybijały się ponad szary poziom reszty.

W Cracovii należy do nich Pająk w obronie i Mysiak w pomocy. W ataku najbardziej wartościowy był do przerwy Zembaczyński, inicjator przeważnej części akcji ofenzywnych. Obok niego ciągnął jeszcze naprzód Malczyk, chwilami ładnie wyłożył piłkę Ciszewski. Na tem się kończyło.

Wisła miała przedewszystkiem podstawę w linji pomocy. Trójka „muszkieterów" i tym razem stanowiła trzon zespołu. Madejski w bramce obronił kilkakrotnie brawurowo. Pychowski również dobry. Słabiej wypadł atak. Jedynym groźnym graczem był tutaj Artur, ale i on był słabszym niż zwykle.

W tem spotkaniu naprężonych nerwów i przewrażliwionych ambicyj — niemałą rolę odegrał sędzia, p. Mosiński. Na wstępie zaznaczyć należy, iż wszystko co czynił nosiło charakter dobrej wiary i bezstronności, ale niezawsze odpowiadało to istotnemu stanowi rzeczy. Nic więc dziwnego, że trybuny licytowały się w okrzykach, które jednak niezawsze były słuszne.

Cracovia: Szumiec; Doniec, Pająk; Seichter, Chruściński, Mysiak; Kubiński, Zieliński, Malczyk, Ciszewski, Zembaczyński.

Wisła: Madejski; Pychowski, Szumilas; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Jezierski; Feret, Optułowicz, Artur, Sołtysik, Łyko.

Atak Cracovii w 13-ej minucie zakończony jest centrą Zembaczyńskiego, którą ostrym rzutem Malczyk skierowuje w lewy róg bramki. 1:0! Okres do przerwy mija na zmiennych atakach, Cracovia jest jednak groźniejsza.

Po przerwie znów serja zmiennych ataków, po których pada wyrównanie w 12-ej minucie. Piłkę odbitą przez Szumca, Artur dostaje na nogę i lokuje ją w siatce.

Wśród nieciekawych okoliczności nadchodzi 39-ta minuta, oznaczenie historyczny moment spotkania: ostry daleki strzał Mysiaka idzie na bramkę Wisły. Z boku widać, iż piłka dostaje się między ręce bramkarza i wewnętrzną stronę poprzeczki. Są nawet tacy, którzy twierdzą, iż częściowo była już w siatce. Sędzia, ustawiony nawprost bramki, jest jednak innego zdania i punktu nie przyznaje.

Dochodzi do dłuższej kontrowersji, a nawet do niedwuznacznych gestów między poszczególnymi graczami. Wkrótce jednak sytuacja uspakaja się i wśród podnieconego nastroju sędzia kończy zawody.

TS Wisła, Kraków, prosi nas o zaznaczenie, że mecz bokserski AKB — Wisła w Siemianowicach dał wynik 10:6 (a nie 13:3) oraz, że sędziował wtedy p. Wende, przysłany specjalnie przez Śl. OZB.

O mistrzostwo W.O.Z.P.N.

Mecze piłkarskie rozegrane w Warszawie przyniosły następujące wyniki:

Polonia — Świt 5:0 (2:0). Mistrzostwo kl. A. Polonia wystąpiła w pełnym składzie ligowym, jedynie bez Korniejewskiego w bramce. Ligowcy nie natrafili na poważniejszy opór i odbyli niezbyt męczący trening. Bramki dla Polonii strzelili: Malik (3), Bułanow III i Łańko. Sędziował p. Jan Muszkat. Polonia II — Sokolęta 4:1 (2:0). Mecz o puhar WOZPN.

P. Z. L. — Ordon 7:0 (5:0). Mecz o wejście do kl. A. PZL „bez bólu" uzyskał wysokocyfrowy wynik z najsłabszym finalistą B-klasy warszawskiej. Ordon grał bez głowy, hołdując akcjom „na hurra". Wielki swój moment przeżył Ordon pod koniec drugiej połowy, kiedy bramka PZL kilkakrotnie znajdowała się w niebezpieczeństwie. Ale żeby zdobyć punkt — trzeba lepiej strzelać, niż to robią w tej chwili obrońcy Reduty Ordona... Bramki zdobyli: Grabowski II (4), Wasilewski, Sierpiński i Wipijewski. Sędzia p. Glinka naogół dobry, ale mało ruchliwy.

Pogoń (Grodzisk) — Ordon 4:3. Pogoń w meczu o puhar WOZPN uzyskała po dogrywce 2x15 minut wynik 4:3. Wynik po upływie normalnego czasu 2:2 (1:1). Gra równa, po dogrywce nabiera na ostrości. Sędzia p. J. Miron.

Hapoel — Czarni 2:1 (1:0). Niezasłużone zwycięstwo Hapoelu. Wynik ten krzywdzi Czarnych. Mecz o wejście do kl. A Podokręgu Robotniczego WOZPN. Pokonani są bezwzględnie drużyną technicznie lepszą. Ich gra ma zadatki na futbol lepszej klasy.

Hapoel zawdzięcza zwycięski wynik — Jungiermanowi, który był najlepszym graczem na boisku. Bramki zdobyli Nauczyciel, Topas (Hapoel i Wecner (Czarni). Sędziował dobrze p. Krukowski.

Elektryczność — Skra 3:2 (2:0). Skra bez Błazałka II, Więckowskiego i Janusza. Wynik krzywdzi Skrę, która zasłużyła na remis. Zryw Elektryczności 7 minut przed końcem przynosi jej zwycięstwo. Skra II — Elektryczność II 4:1 (3:1); Skra III — Elektryczność III 5:1 (2:0).

Bar-Kochba — Skoda 2:1 (2:0). Spotkanie o wejście do kl. A WOZPN. Zasłużone zwycięstwo Barkochby. Mecz ciekawy. Część pierwsza z przewagą Barkochby, druga — dla Skody. Bramki: Rubin, Lapon II (Barkochba) i Baryła (Skoda). Sędziował p. Glinkin dobrze.

Sarmata — Makabi 4:3 (3:2). Niespodziewane, ale zasłużone zwycięstwo Sarmaty. Makabi przestrzeliła karnego. Bramki dla Sarmaty zdobyli: Urbaniak — dwie (jedna z karnego), Skarżyński i Świadkiewicz, dla Makabi — Bromberg, Złotogórski i z zamieszania. Sędziował p. Porębski.

Drukarz — Gwiazda 1:0 (0:0). Gwiazda bez pięciu najlepszych graczy potrafiła jednak utrzymać inicjatywę w swoich rękach. Jeden udany atak Drukarza kończy się zwycięską bramką, strzeloną przez pr. łącznika.

Skoda — Sparta 5:1 (2:0). Mecz o puhar jesienny WOZPN. Bramki zdobyli: Napiórkowski z karnego, Marjan, Baryła, Zieliński i Górski, dla Sparty l. łącznik. Sędziował zbyt drobiazgowo p. Al. Pichelski.

PWATT — Żar 4:1 (4:0). Dobra gra defenzywna Żaru. Bramki strzelili: Wojdak (2), Świderski i Zacharjadże, dla Żaru Goldenhaus. Sędziował p. Z. Gryffenberg. PWATT — Zorza 2:2 (0:1).

m. al.

Nie oskarżaj gdy nie masz dowodów

W związku z meczem Wisła — Podgórze w dniu 2.VII 10:1, KS. Garbarnia wystąpił z szeregiem zarzutów, kwestjonujących wynik meczu. Skrupulatnie przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie przez W. G. i D. wykazało bezpodstawność wszystkich zarzutów Garbarni przeciwko Wiśle.

Wobec tego Zarząd na posiedzeniu w dniu 19 b. m., na wniosek W. G. i D., postanowił ukarać Zarząd KS. Garbarnia, za niewłaściwą treść pism kierowanych do władz piłkarskich, za podawanie zarzutów w formie faktów, bez uprzedniego ich stwierdzenia, a w następstwie tego w formie wyrządzającej szkodę sportowi piłkarskiemu, a w pierwszym rzędzie godzącej w dobre imię Ligi, za dopuszczenie do publikowania zarzutów w prasie przed ukończeniem dochodzeń przez władze piłkarskie grzywną zł. 200 (dwieście).

W ten sposób zlikwidowana została wreszcie bardzo przykra ta sprawa, która w swoim czasie wniosła tyle niezdrowej sensacji do naszego życia sportowego. Może dotkliwa kara odstraszy ewentualnych naśladowców...

Jagiellonja

nowa twierdza naszej atletyki

Profesora Ludertowicza łapię w przerwie pomiędzy lekcjami. Na propozycję wywiadu o Jagiellonji uśmiecha się i wpada w „trans", bo poruszyłem jego czułą stronę.

— Klub nasz istnieje dopiero drugi rok — mówi p. Ludertowicz, a powstał z fuzji kilku towarzystw sportowych, znajdujących się na terenie Białegostoku. Na czele klubu stoi p. wojewoda Marjan Zyndram-Kościałkowski, który otacza nas wprost ojcowską opieką. Prezesem jest p. płk. Kawelin, dzięki któremu „Jagiellonja" zajęła tak wybitne miejsce w sporcie polskim. Przypomina mi on żywo ś. p. Cetnarowskiego — prezesa Cracovii. Oprócz niego olbrzymią pracą w rozwoju klubu wykazał się por. Żmudziński, kier. Okręg. Ośrodka W. F. Wogóle cały zarząd pracuje niestrudzenie.

Sekcyj w klubie mamy b. dużo, a pracują one bardzo wydatnie. Na pierwszy plan wybija się oczywiście lekkoatletyczna, bogata już w tradycję. Białystok przecież wydał takich zawodników, jak: Kuźmicki, Kozłowski, Kałuba i inni, którzy jednak wyemigrowali do Warszawy.

Obok znanych asów jak: Luckhaus, Kucharski, Strzałkowski, Półtorak szkolimy i młody narybek, który w przyszłym sezonie puścimy na bieżnię. Muszę zaznaczyć, że Jagiellonja jest jedynym klubem, który obesłał wszystkie konkurencje tegorocznych mistrzostw i zawodnicy z każdych zawodów przywieźli szereg cennych punktów dla klubu. Zresztą zdobycie 2 rekordów Polski oraz 6 tytułów mistrzowskich samo mówi za siebie.

Panie nasze, choć w mistrzostwach tegorocznych nie odegrały wybitnej roli, przedstawiają się jednak bardzo dobrze, świadczy o tem chociażby zwycięstwo w meczu z Ł. K. S-em. O wyniki w przyszłym sezonie jesteśmy więc spokojni.

— A zamiary na przyszłość — pytam?

— W przyszłym roku obeślemy przedewszystkiem kilka biegów naprzełaj, oczywiście i Bieg Narodowy, w którym będziemy bronić puharu drużynowego, oraz wszystkie konkurencje mistrzostw Polski, to samo dotyczy i pań. Mamy zamiar także zorganizować kilka spotkań międzyklubowych prawdopodobnie z: A Z. S. — Warszawa, Ł. K. S.—Łódź, Pogoń—Katowice i z Wilnem.

Obecnie są czynne sekcje: szermiercza, bokserska, gier sportowych, lekkoatleci zaś rozpoczęli zaprawę na sali. W najbliższym też czasie przystąpimy do budowy największego lodowiska w Białymstoku, na którem zrobimy pierwszy tor hokejowy. Dla narciarzy prowadzi się w Ośrodku suchą zaprawę.

W. Tydelski.

Na terenie Warszawy

Polonia — Makabi 11:5 w boksie. Rozegrane w lokalu Polonji na dynasach zawody bokserskie zakończyły się wysokiem i zasłużonem zwycięstwem młodych bokserów Polonji.

Zwycięzcy we wszystkich prawie wagach technicznie znacznie przewyższali pięściarzy żydowskich. Brak im jednak silnych ciosów. Z pośród młodych bokserów wyróżnić należy Balceraka i Łukasiewicza. Makabi swe znaczne braki techniczne uzupełniła siłą fizyczną.

W wadze muszej Birnbaum (M) nokautuje Kryska (P) w drugiej rundzie; w tej samej wadze Damski (P) zwycięża Rubina (M); w. kogucia: Rozenblum (M) wygrywa z Balcerakiem (P); w tej samej wadze Wejman (P) odnosi zwycięstwo z powodu nadwagi Krawieckiego (M). W spotkaniu towarzyskiem Krawiecki bije Wejmana; w. piórkowa: Pawlak (P) wygrywa na punkty z Spiegelmanem (M); w. lekka: Łukasiewicz (P) po ładnej walce wygrywa z Winogradem (M); w. półśrednia: Jańczak (P) wygrywa przez techniczny K. O., w trzeciej rundzie z Fuksem (M); w. średnia: Milewski (P) remisuje z Neudingiem (M). Sędziował w ringu p. T. Pasturczak dobrze. Publiczności 500 osób

Mecz bokserski Fort Bema „Strzelec" S. K. P. rozegrany w niedzielę w sali Zbrojowni w Warszawie zakończył się zwycięstwem Strzelca w stosunku 13:5.

Bieg naprzełaj zorganizowany przez W. O. Z. L. zgromadził 30 zawodników na starcie. Trasa, która biegła przez boisko Warszawianki i Lotnisko wyniosła 6 klm. W kl. A zwyciężył Milcz (P.K.S.) w czasie 19:25.2, 2) Jurkowski, 3) Eichel (Jutrznia). Kl. B: 1) Bujak (Strzelec) 21.45, 2) Karczewski (Warsz.); Kl. C: Chremowski (Warsz.) 29:27 na 10 miejscu.

50 klm. wyścig kolarski A. K. S. rozegrany w Strudze przyniósł zwycięstwo Kiełbasie w czasie 1:45.11 przed Kamińskim i Czerniakiem.

SKRA — LANGFUHR 2:1 (0:0).

Mecz o robotnicze mistrzostwo Polski był dla publiczności warszawskiej wielką sensacją, tembardziej, że bierze w nim udział niemiecka robotnicza drużyna z Gdańska

Sama gra zawiodła jednak oczekiwania 2000 widzów. Skra pomimo, iż była drużyną dużo lepszą nie potrafiła wskutek słabej gry ataku uwidocznić tego cyfrowo. Najlepszą linją gości była obrona.

W Skrze, poza kiepskim atakiem, nie było słabych punktów. Na pierwszy plan wybijała się jednak pomoc, z której Janusz był najlepszym na boisku.

Przez całą pierwszą połowę przeważa wybitnie Skra, jednak bez rezultatu. Po przerwie, przez pierwsze 20 minut Skra nie schodzi znowu z boiska gości, co wreszcie zostaje uwieńczone bramką zdobytą przez Więckowskiego I.

Skra podniecona sukcesem napiera coraz mocniej i zdobywa w 12 minut później drugą bramkę przez Wybrańskiego II. Zdaje się, że wysoka klęska gości wisi w powietrzu. Niespodziewany atak Langfuhru kończy się jednak bramką zdobytą przez Zalewskiego, bomba z 20 metrów. Ostatnie minuty upływają na obopólnych atakach.

Langfuhr (Gdańsk): Heinks; Wien, Zielke; Zalewski, Krzymiński, Poerschke; Haasik I, Haasik II, Zelkau, Wendig.

Skra: Błazałek I; Herman, Smosarski; Więckowski I, Janusz, Draganiak II; Więckowski II, Smosarski II, Wybrański, Grymaszewski, Majorek.

Epilog mistrzostw Polski w tenisie

ŁÓDŹ. 22.10. — Tel. wł. — Finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski i tenisie między stołeczną Legją a obrońcą tytułu, Łódzkim Klubem Lawn Tenisowym, zakończył się detronizacją dotychczasowego, 7-krotnego mistrza, który uległ Legji w kompromitującym stosunku 7:0. Przewaga drużyny Legji, występującej w składzie Neumanówna, Tłoczyński, Wittmann, Majewski była przytłaczająca. W ani jednem z siedmiu rozegranych spotkań nie mieli łodzianie nic do powiedzenia. Osserowa, Grohman, czy Stadtlaender nie mogli się nawet zdobyć na zawiązanie walki ze swymi przeciwnikami.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: Tłoczyński — Grohman 6:1, 6:3; Wittman — Stadtlaender 6:2, 6:2; Tłoczyński—Stadtlaender 6:0, 6:1; Majewski — Grohman 6:3, 6:4; Neumanówna — Osserowa 6:2, 6:3; Tłoczyński, Wittmann — Stadtlaender, Grohman 6:2, 6:3; Neumanówna, Wittmann — Osserowa, Grohman 6:2, 6:1.

Pogrom rekordów świata i Polski

charakteryzuje tegoroczną tabelę najlepszych wyników naszych lekkoatletek

Znacznie pomyślniej, niż lista panów, gdzie w wielu wypadkach nastąpiło obniżenie się standartu wyników, przedstawia się lista dziesięciu najlepszych wyników pań, którą drukujemy poniżej na zamknięcie sezonu lekkoatletycznego:

	1922	1923	1924	1925	1926	1927 I	1927 II	1928 I	1928 II	1929 I	1929 II	1930 I	1930 II	1931 I	1931 II	1932 I	1932 II	1933 I	1933 II	Obecny Rekord Polski	
60 m.	8.7	8.4	3.4	8.4	8.4	8.2	8.5	8	8.3	7.6	8.3	7.6	8.1	7.7	8.2	7.6	8.3	7.3	8	7.3	Walasiewiczówna
100 „	15	14.1	14.9	13.9	13.1	13.1	13.8	12.9	13.8	12.4	13.7	12.4	13.3	12.6	13.6	11.8	13.4	11.8	13.3	11.8	〃
200 „	~	32.4	30.5	29.3	29	28.1	29.9	26.8	29	26.6	28.8	25.3	28.7	26.4	29	24.1	28.8	24.5	28.7	24.1	〃
800 „	~	~	~	~	~	2.34	3.06	2.28	2.50	2.30	2.49	2.27	2.52	2.25	2.47	2.24	2.45	2.18.2	2.45	2.18.2	〃
80 pł.	~	~	~	~	~	13.2	~	13.2	17.8	12.8	15.8	12.6	15.2	12.8	15.4	12.4	15.4	12.9	14.8	12.4	Schabińska
4 x 100	62.5	61.4	60.4	61.5	56.	56.4	~	53.6	61.2	53.4	59	54.2	58.8	53	58	53.4	58.6	53.2	59.4	53	Stadjon K.H.
4 x 200	~	~	2.08.8	~	~	2.00	—	1.57	2.06	1.57	2.06	1.55	2.10	1.52	2.06	1.56	2.16	1.52.8	—	1.52	A.Z.S. Warsz.
w dal z miejsca	~	~	~	~	230	229	207	238	216	245	218	250	218	247	228	247	220	244	222	250	Hulanicka
w dal	405	435	448	473	481	488	451	525	455	550	472	572	475	519	480	571	455	584	480	584	Walasiewiczówna
w wyż	109	129	132	135	140	141	130	141	133	150	135	145	135	145	136	145	137	145	140	150½	Krajewska
kula	~	8.05	7.80	8.18	8.58	10.12	8.16	10.90	8.45	11.07	9.28	11.46	9.27	11.65	9.29	12.30	9.42	12.02	10.16	12.02	Jasieńska
dysk	~	~	23.45	33.40	37.71	39.18	26.56	39.62	29.45	37.05	30.53	38.99	31.11	37.82	30.14	42.43	31.07	43.08	31.24	43.08	Wajsówna
oszczep	~	21.02	25.00	27.80	28.56	33.30	25.91	36.90	27.52	35.11	28.26	36.24	29.45	36.60	29.73	35.35	29.30	37.03	29.40	37.03	Smętkówna
trójbój	~	~	~	~	~	~	-	~	-	153	93	185	85	164	98	158	108	190	91	190	Sikorzanka
pięciobój	~	~	2610	3779	-	3316	2567	4066	2475	3691	2890	3989	2707	3401	2803	3559	2881	4193	2528	4193	Walasiewiczówna

60 mtr. — 7.3 Walasiewiczówna (rekord światowy), 7.8 Orłowski, Batiukówna, 8 Breuerówna, Manteuflówna, Domagalanka, Gotliebówna, Szajnówna, Sikorzanka, Preisówna, Janowska, Tokarzewiczówna.

100 mtr. — 11.8 Walasiewiczówna (rekord światowy), 12.9 Orłowska, 13 Gotliebówna, Sikorzanka, Tokarzewiczówna, Chrzanowska, 13.1 Białosówna, Breuerówna, 13.2 Szajnówna, 13.3 Preisówna.

200 mtr. — 24.5 Walasiewiczówna, 26.9 Orłowska, 27.4 Sikorzanka, 27.8 Gotliebówna, 28 Tokarzewiczówna, 28.1 Batiukówna, 28.2 Białosówna, 28.6 Głażewska, Hamyszówna, 28.7 Domagalanka.

800 mtr. — 2:18.2 Walasiewiczówna (rekord), 2:29 Nowacka, 2:23 Świderska, Głażewska, 2:35 Szuasówna, 2:40 Szajnówna, 2:42 Hieronimówna, 2:43 Żyłkówna, 2:44 Szymczykówna, 2:45 Smętkówna.

80 mtr. płotki — 12.9 Freiwaldówna, 13.3 Schabińska, 13.5 Orzełówna, 13.8 Plucińska, 14 Białasówna, Walasiewiczówna, 14.4 Wajsówna, 14.6 Koczanówna, Szmukierowa, 14.8 Breuerówna.

4x100 mtr. — 53.2 Makabi Kraków, 53.4 Stadjon, 53.9 AZS Warszawa, 54.2 Pogoń katowicka, 56.6 AZS Poznań, 58.2 Jagielonja, 58.7 Sokół Bydgoszcz, 58.8 Skra, Jagielonja, 59.4 Kolejowe PW. Poznań.

4x200 mtr. — 1:52.8 Stadjon, 1:56.7 AZS warsz., 1:57 Pogoń katowicka, 1:57.4 Grażyna, 1:57.8 AZS Poznań, 1:59 Makabi Kraków.

Skok wdal z miejsca — 244 Hulanicka, 241 Jasieńska, 236 Sikorzanka, 228 Wasilewska, 227 Wajsówna, 225 Stankiewiczówna, 224 Wiśniewska, 223 Schönmanówna, 222 Maciejewska i Berlinerówna.

Skok wdal — 534 Walasiewiczówna (rekord), 518 Sikorzanka, 507 Tokarzewiczówna, 501 Chrzanowska, 500 Alińska, 408 Sergiejówna, 493 Freiwaldówna, 492 Janowska, 491 Breuerówna, 490 Wenclówna.

Skok wzwyż — 145 Janowska, 144.5 Wajsówna, 143 Orzełówna, 142 Manteuflówna, 141 Walasiewiczówna, Stankiewiczówna, 140.5 Plucikówna, Piotrowska, 140 Jasieńska, Kordowska, Kwaśniewska, Sikorzanka i Alińska.

Rzut kulą — 12.02 Jasieńska (rekord), 12.00 Wajsówna, 11.28 Walasiewiczówna, 11.25 Cejzikowa, 10.83 Rapińska, 10.73 Szmuklerowa, 10.40 Janowska, 10.38 Gackowska, 10.18 Skirlińska, 10.16 Bersonówna.

Rzut dyskiem — 43.08 Wajsówna (rekord światowy), 35.84 Cejzikowa, 35.58 Gackowska, 34.53 Jasieńska, 34.28 Janowska, 33.70 Walasiewiczówna, 33.39 Wasilewska, 33.30 Kryżanka, 32.04 Bersonówna, 31.24 Orzełówna.

Rzut oszczepem — 37.03 Smętkówna (rekord), 36.49 Kwaśniewska, 34.55 Jasieńska, 33.40 Sikorzanka, 33.32 Cejzikowa, 32.40 Walaciewiczówna, 31.40 Gackowska, 30.55 Wajsówna, 29.98 Woynarowska, 29.40 Hulanicka.

Trójbój — 190 Sikorzanka, Walasiewiczówna (rekord), 136 Jasieńska, 126 Orłowska, 121 Woynarowska, 111 Sergiejówna, 110 Kałużyna, 107 Plucikówna, 91 Daszutówna.

Pięciobój — 4193 Walasiewiczówna (rekord), 3385 Sikorzanka, 3351 Batiukówna, 3293 Janowska, 2961 Orłowska, 2828 Woynarowska, 2813 Tokarzewiczówna, 2708 Cejzikowa, 2667 Daszutówna, 2528 Kudaszewiczówna.

Telefonem z całego kraju

ŁÓDŹ, 22.10. — Tel. wł. — Mecz o robotnicze mistrzostwo Polski między Widzewem a gdańską drużyną Langfuhr zakończył się wysokocyfrowem zwycięstwem łodzian w stosunku 5:1. Gra gdańszczan była zupełnie prymitywna. Przez cały czas meczu przewaga Widzewa, dla którego bramki zdobyli: Wróbel dwie, Rosiński, Rothe i Foryś po jednej. Bramkę dla gdańszczan strzelił lewy łącznik.

ŁÓDŹ, 22.10. — Tel. wł. — W półfinałowem spotkaniu o puhar ŁOZPN. ŁTSG pokonało Wimę w stosunku 7:3 (2:2). Do przerwy gra zupełnie wyrównana, po przerwie jednak ŁTSG opanowuje zupełnie sytuację i zdobywa kolejno 5 bramek. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Pinecki, Pałczewski, Radomski — po dwa, Królewiecki — jeden, dla Wimy obie bramki strzelił Leśmierski. Sędziował p. Andrzejak. Po dzisiejszej porażce Wima została już wyeliminowana z dalszych rozgrywek, a do finału doszły ŁTSG i SKS.

ŁÓDŹ, 22.10. — Tel. wł. — W finałowym meczu o puhar Burzy, rozegranym w Pabjanicach, WKS pokonał Burzę w stosunku 6:3, zdobywając puhar. Większość bramek dla zwycięzców strzelił Stolarski, najlepszy na boisku.

CZĘSTOCHOWA, 22.10. — Tel. wł. — Na zakończenie sezonu kolarskiego odbył się w Częstochowie 50-kilometrowy wyścig kolarski o mistrzostwo woj. kieleckiego. Zwyciężył Tusznio (Broń — Radom) w czasie 1:44 min. przed Tuzimkiem (Broń — Radom) i Rudlickim (Piotrk. T-wo Cyklistów).

Białystok. O wejście do klasy A ŁKS (Łomża) — Makabi 2:0 (0:0). Gra prowadzona brutalnie i na niskim poziomie. Sędzia p. Ludertowicz — b. dobry. Bieg naprzełaj ŻKS (ok. 3 km) — przy udziale 10 zawodników wygrał Litwak w 9:12, 2) Surejski. Mecz tenisowy ŻAKS (Wilno) — Makabi, wygrał Żaks w stosunku 6:5. Mecz pingpongowy ŻAKS — ŻKS wygrali miejscowi w stosunku 11:0.

WILNO, 22.10. — Tel. wł. — W Wilnie odbyły się wyścigi motocyklowe na torze ośrodka W. F. W czasie wyścigów wydarzyła się katastrofa, w której złamał rękę i potłukł głowę Al Bogdanowicz. W finale wyścigu głównego na 10 okrążeń toru zwyciężył Kalinowski na Excelsiorze, mając rekordowy czas 3:42.2. 2) Kleber na BSA. Zainteresowanie wyścigami ogromne.

W turnieju szóstkowym piłki nożnej pierwsze miejsce zajęło Ognisko, bijąc Makabi 2:0

KATOWICE, 22.10. — Tel. wł. — Niedzielny program sportowy Śląska był bardzo ubogi; poza rozgrywkami mistrzowskiemi okręgu nie odbyły się żadne inne imprezy. Śląska Liga Okręgowa, która rozegrała trzy mecze, jakoby umówiła się co do wyników, gdyż wszystkie trzy spotkania zakończyły się identycznie.

KS Śląsk Świętochłowice — BBSV 4:1 (1:1). Amatorski (Król. Huta) — KS Czarni (Chropaczów) 4:1 (3:0) KS Dąb — KS Słowian 4:1 (2:1). KS Dąb, który pierwszy raz zagrał w szeregach ligi okręgowej odniósł w pełni zasłużony sukces.

Pozatem odbył się w niedzielę czwarty decydujący mecz o mistrzostwo juniorów okręgu. Drużyna młodzików KS Dąb odniosła zwycięstwo nad AKS, dopiero po drugiem przedłużeniu z wynikiem 5:3. Normalny czas gry dał wynik 3:3, (2:3).

KATOWICE, 22.10. — Tel. wł. — W dniu 5 listopada b. r. organizuje po dłuższej przerwie K. P. Siemianowice wielkie zawody pływackie. Na zawody te zaprosili Siemianowiczanie dwa najsilniejsze kluby Śląska względnie Krakowa: drużynowego mistrza Polski EKS Katowice oraz drużynowego eksmistrza Polski Cracovię. Odbędzie się zatem nieoficjalnie pierwszy mecz trzech miast: Kraków — Katowice — Siemianowice.

Poza długiemi dystansami program będzie olimpijski. Jubileuszowy puhar gospodarzy rozgrywano dotychczas dwukrotnie. Pierwszy raz zdobył go EKS Katowice, drugi raz gospodarze sami.

KRAKÓW, 22.10. Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbyły się w Krakowie następujące zawody piłkarskie: w meczu o wejście do klasy A. Krowodrza wygrała z Tarnovią (Tarnów) 4:3. W meczu o wejście do klasy B Prądniczanka wygrała z Hagiborem 1:0.

KRAKÓW, 22.10. — Tel. wł. — W sobotę i niedzielę zostały rozegrane zawody o mistrzostwo w siatkówce pań i panów, w konkurencjach jedynek, dwójek i dwójek mieszanych. Zawody zorganizowała krakowska Ymca. Wzięły w nich udział drużyny: Cracovii YMCA, Wawelu, AZS., Olszy, Sokoła i KS Tempo Tarnów. Na czoło wybijały się zespoły Cracovii, które zajmowały pierwsze miejsca.

Dotychczasowe wyniki są następujące: dwójki mieszane: startują 22 pary. W finale para Kamiński — Lubowiecki I zwycięża parę Mazurówna — Stefanik 2:0; wszyscy z Cracovii.

LWÓW, 22.10. — Tel. wł. — Rozgrywki o wejście do ligi okręgowej osiągają punkt kulminacyjny. Walka jest obecnie bardzo zażarta ze względu na to, że wejść może tylko 8 drużyn, a ponieważ Polonia przemyska odpadła z walk o wejście do ligi państwowej więc też ma zarezerwowane jedno miejsce i do dyspozycji pozostaje 7 dalszych miejsc.

W dniu dzisiejszym odbyło się kilka ważnych rozgrywek. I tak Pogoń IB pokonała Hasmonee 4:1, dzięki temu szanse Pogoni IB na utrzymanie się w lidze okręgowej bardzo znacznie wzrosły. Lechja zwyciężyła Sokół II 3:2. W Rzeszowie Resovia zwyciężyła lwowska Świteź 3:0. W identycznym stosunku pokonało w Jarosławiu Ognisko — lwowska Ukraine.

LWÓW, 22.10. — Tel. wł. — We Lwowie odbyły się w sobotę i w niedzielę międzyuczelniane zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników wyższych szkół lwowskich. W punktacji ogólnej zwyciężyła Politechnika 182 p. druga Weterynaria 142, trzeci Uniwersytet 99. W ramach powyższych zawodów uzyskał Górniak w skoku wdal nowy rekord okręgowy, osiągając 6.80.

SIEDLCE, 22.10. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim Wulkan pokonał miejscowy Hapoel w stosunku 4:0 (1:0).

A. Reksza

„Demon z Barbadoes“

JOSEPH WALCOTT

„Rasowy bokser“!

Zdanie to pada często, poparte odpowiednią miną, odpowiednim gestem.

Jak taki „gość“ powinien wyglądać zdaniem publiczności? Pytam, bo, rzecz szczególna, na określenie to nie wpływa zazwyczaj absolutnie ani sposób walki, ani walory psychiczne danego zawodnika, a tylko jego wygląd zewnętrzny. Więc jak że ma wyglądać?

Szczupły, ale szeroki w ramionach, zgrabny, wysoki, nieco pochylony, o niedbałych ruchach i zawadjackiem spojrzeniu... Tak mniej-więcej.

To słyszane tylekroć zdanie „rasowy bokser“ przyszło mi na myśl teraz, kiedy chcę pisać o Joe Walcott, który ani w jednym punkcie nie odpowiadał powyżej skreślonej recepcie, a któremu mimo to niesposób odmówić pięściarskiej „rasy“.

Czekoladowy Joseph Walcott urodził się w Barbadoes (Zach. Indje) 7 kwietnia 1872 roku, a na horyzoncie sportowym ukazał się poraz pierwszy w osiemnaście lat później, nokautując w 2 rundzie niejakiego Toma Powersa. Powszechną uwagę zwraca na siebie Walcott w r. 1894, kiedy to powala k. o. w 3 rundzie doskonałego Tommy Westa, a w 15 rundzie Tommy Tracy.

Znawcy oglądają z zaciekawieniem młodego murzyna i kręcą niezdecydowanie głowami. Przyszły mistrz świata? Hm, może... Tylko, do djabła, budowa... Joe liczy sobie bowiem zaledwie 1 m. 52 cm wzrostu! Atletycznie sklepiona klatka piersiowa, ramiona pięściarza ciężkiej wagi, sprężyste nogi, kategorja półśrednia i półtora metra wysokości!

„Demon z Barbadoes“ — jakże inaczej może ochrzcić prasa tego karła, którego pięści uderzają z siłą armatniego pocisku!

Rok 1899 zastaje Walcotta w świetnej formie. Zjawia się wówczas w Stanach mistrz Australii wagi średniej Dan Creedon i nieopatrznie podpisuje kontrakt na walkę z „Demonem“. Wynik przechodzi najgorsze przeczucia Australijczyka i jego zwolenników. Już w 1-ej rundzie Creedon leży unieszkodliwiony, bezsilnie rozpostarty...

Rewanż. Oczywiście! któżby pogodził się z takim stanem rzeczy! Joe nie stawia żadnych wymagań co do wagi i Creedon ma 30 funtów handicapu. Pozwala mu to poprawić nieco humor po katastrofalnej porażce, bo ulega tylko na punkty.

W tym czasie słynny pięściarz kategorji ciężkiej Sailor Tom Sharkey przygotowuje się do walki z Jeffriesem. Na sali treningowej wśród licznych sparringpartnerów znajduje się i Joe Walcott. Sharkey nie oszczędza małego murzyna. Wali go na wszelkie możliwe sposoby przy głośnym akompanjamencie swoich przyjaciół i sympatyków. Rozzuchwalony spokojem partnera Tom pozwala sobie coraz więcej i... powoduje eksplozję. Joe źle się czuje w roli trainingoallu, przypuszcza gwałtowny atak i w chwilę później Sharkey leży przepisowo k. o., a Walcotta... wyrzucają z sali!

Dotknięty tem mocno „Demon“ wyzywa Sharkey'a, a następnie Corbetta i Jeffriesa. Do żadnego z tych spotkań nie dochodzi, bo wyzwani kategorycznie odmawiają. Dlaczego? Zrozumiałe. Zwycięstwo nad lżejszym o trzy kategorje Walcottem nie odegra w ich karjerach większego znaczenia, a ewentualna, zawsze w boksie możliwa, przegrana niepotrzebna jest im tem bardziej.

Nie mogąc dosięgnąć największych tuzów, „Demon z Barbadoes“ walczy z każdym, kto tylko na to przystaje, od kategorji półśredniej do ciężkiej włącznie. Były mistrz świata półśredniej Misterious Billy Smith ulega mu w 25 rundach, Andy Walsh — w 20-ej, Dick Moore i Bill Hanrahan, dwaj twardzi pięściarze wagi średniej, padają k. o., jeden w 4-ej, drugi w 12-ej rundzie.

Jak dalece wyzwania Walcotta, rzucane Corbettowi i Jeffriesowi nie wypływały z głupiej zarozumiałości, a dyktowane były przez rozsądną ocenę swej nieprzeciętnej wartości fizycznej i moralnej, świadczy wynik walki jego z Joe Choynsky'm, podobno Polakiem z pochodzenia, uważanym przez znawców za jednego z najlepszych zawodników wagi ciężkiej. Dał się on srodze we znaki samemu Corbettowi.

„Demon“ nokautuje go bezapelacyjnie już w 7 rundzie!..

Rozpatrując karjerę Walcotta, niesposób oprzeć się zdziwieniu, że niezwykły ten chłopak musiał strawić aż 11 lat na zdobycie światowego tytułu. Jakie były tego przyczyny? Trudno powiedzieć napewno... Można w każdym razie wyrazić przypuszczenie, iż w jego sportowym pochodzie przeszkadzała mu trochę... czarna skóra.

18 grudnia 1901 roku Joe Walcott dobiera się wreszcie do mistrza świata w swojej kategorji Jima Fernsa i „usypia go“ w 5-ej rundzie.

Aby nie wyjść z wprawy gromi kilku pięściarzy wagi średniej i półciężkiej, m. innymi Georgea Gardinera, od którego dopiero co zdobył tytuł światowy Bob Fitzsimons.

W ciągu trzech lat „Demon z Barbadoes“ króluje niepodzielnie, w pełnej chwale. Osiąga remis z Sammy Fergussonem (kat. ciężka) i z potworną maszyną do bicia, Samem Langfortem, o którym już w swoim czasie kilkakrotnie pisałem.

Traci jednak tytuł mistrzowski w r. 1904 w San Francisco, w warunkach, nad któremi wiele potem dyskutowano. Przeciwnikiem jego jest murzyn Dixie Kid. Joe przeważa przez całe 19 starć, po to, aby w 20-tem zostać zdyskwalifikowany za foul... Rozgrzana walką, a oburzona wyrokiem publiczność „pomaga“ sędziemu zejść z ringu!.. Nie może to, niestety, zmienić ogłoszonego wyniku.

Dwaj czekoladowi chłopcy spotykają się jeszcze raz i spotkanie kończy się na remis. Dixie Kid zabiera tytuł i wyjeżdża do Europy, gdzie spotyka się m. in. z ówczesnym mistrzem Francji w wadze półśredniej Georgesem Carpentierem i zmusza go do poddania się w 5-ej rundzie.

Dzieje się to w roku 1911, kiedy Walcott ma już lat 39 i wycofuje się z boksu, zresztą nietyle dobrowolnie, ile z powodu... wyroku sądowego, skazującego go na trzy lata więzienia, za „nieformalne“ kontraktowanie spotkań...

Tak kończy swoją karjerę jeden z najgroźniejszych pięściarzy, jakich widział świat. Jeden z najgroźniejszych i równocześnie jeden z najmniejszych. W spisie mistrzów światowych znajdujemy jedynie trzech z kategorji koguciej i trzech z muszej, których Walcott przerasta, ale niewiele, bo zaledwie o jeden centymetr.

Czy żyje jeszcze? Tak. Jeśli będziecie w New Yorku zajdźcie do Madison Square Garden, rano, kiedy wielka hala jest pusta i milcząca, kiedy w niej robią porządki.

Ujrzycie „Demona z Barbadoes“ jak ze szczotką w ręku krąży po pustej świątyni, doglądając jej czystości. Często zatrzymuje się przed którymś ze swych świetnych, naturalnej wielkości portretów i popada w zadumę.

Piękne, odległe czasy, kiedy był postrachem najlepszych...

— Hallo, Joe, o czem pan rozmyśla?

— Myślę, że urodziłem się za wcześnie... Yes sir! Gdy ja byłem już stary, przyszły dni, kiedy ludzie pięściami zdobywali miljony... Mogłem zarobić tyle, że dziś miałbym napewno jakieś ciekawsze zajęcie...

— Nie wątpię, wcale nie wątpię!..

Kilka tygodni temu miał miejsce w Los Angeles wypadek, nad którym stary Walcott niewątpliwie też dłużej pomyślał. Jego dawny pogromca, Dixie Kid, znalazłszy się, podobnie jak Joe, po okresie świetności w nędznych warunkach życiowych, będąc pijany, wyskoczył z okna na bruk ulicy...

Chciałbym, aby moi przygodni rozmówcy z zawodów pięściarskich wymagali od „rasowych bokserów“ czegoś więcej, prócz kształtnej budowy i zwrócili uwagę na jedną rzecz, na najbardziej charakterystyczną cechę Joe Walcotta, dowodzącą jego prawdziwej „rasy“:

„Demon z Barbadoes“ nie bał się nikogo i stawiał czoło każdemu, kto gotów był wejść z nim między sznury

Łódź -- Brno 8:8

Fatalny cios i dyskwalifikacja Garncarka. Woźniakiewicz i Chmielewski zwyciężają ponownie

Brno, 21 października

W stolicy Moraw oczekiwało łodzian przyjęcie, przechodzące najśmielsze marzenia. Po dobrze prze spanej nocy, Polacy wybrali się autokarem do przecudnych grot Macochy.

Pierwsze popołudnie spędzili Polacy w twierdzy Szpilberg, gdzie w jednej z cel kazamat, złożyli wieniec ku pamięci więzionych tam rewolucjonistów polskich z 1848 roku. Wieczorem znów w kinie byli oni przedmiotem niezwykłego zainteresowania publiczności brneńskiej. Ta manifestacja zbratania polsko - czechosłowackiego miała punkt kulminacyjny we wczorajszem rannem przyjęciu ekspedycji polskiej przez prezydenta miasta Brna p. Karola Tomesza. Po przyjęciu nastąpił już aż do zawodów solidny odpoczynek.

Same zawody, które miały charakter niezwykle oficjalny ze względu na protektorat tutejszej rady miejskiej i obecność całego szeregu wybitnych osobistości zgromadziły z powodu niepogody zaledwie 1.500 widzów. Po serdecznem przywitaniu przez prezesa Mor. Żupy p. Selzera, prezesa klubu polsko - czeskiego prof. Kolaję, delegata cs. Związku Związków i odpowiedzi p. Kordasza **Pawlak** i **Bezdiek** w wadze muszej zaczęli część sportową zawodów. Krótkoręki Polak nie bardzo sobie mógł dać rady z trzymającym ciągle Bezdiekiem, który jednak walczył lepiej niż normalnie. Walka ciągle w zwarciu z prawdziwym boksem wiele nie miała wspólnego. Wynik nierozstrzygnięty.

W wadze koguciej **Navratil** stawiał skuteczny opór **Spodenkiewiczowi,** unieszkodliwionemu zresztą z powodu rozbicia prawej ręki. Chował on ją sobie ciągle w rezerwie i walczył tylko lewą, stopując każdy atak brneńczyka. Ten zmienił się bardzo od czasu swego pobytu w Polsce. Nie młóci już bezmyślnie nekolnowskim systemem, ale rozumnie atakuje gdy wymaga tego okazja. Dlatego zbierał on więcej punktów od Polaka i gdyby łodzianin w ostatniej rundzie nie zaryzykował swej prawej, która posłała przeciwnika na moment na ziemię, byłby mecz przegrał. Ciosem tym uratował stracony teren i spotkanie skończyło się remisem.

W wadze piórkowej **Woźniakiewicz** miał stare porachunki z **Zelinką,** którego coprawda raz już znokautował, ale został zdyskwalifikowany za niski cios. Brneńczyk mimo swego szalonego ciosu dalej nie przedstawia wielkiej wartości jako pięściarz, a styl jego wczorajszej walki udzielił się i łodzianinow. Nieprzyjemna ta dla oka walka zakończyła się zwycięstwem Woźniakiewicza.

W wadze lekkiej **Banasiak** spotkał się z **Kosiną.** Po ostrej wymianie ciosów w której często głos zabierał i gospodarz, spotkanie słusznie nie przyniosło rozstrzygnięcia. Polacy prowadzą 5:3.

W wadze półśredniej **Garncarek** był faworytem w walce z **Stiastnym.** Walczył o wiele lepiej niż w Zlinie. Lewą dobrze punktował a gdy puszczał w obroty o swą prawą pachniało zawsze k. o. Zwycięstwo o ile nie przez wyliczenie brneńczyka to punktowe, było już pewne gdy wtem Stiastny po prawym sierpie zwala się na deski i trzymając się za kark, prowokuje sędziów do zdyskwalifikowania Garncarka.

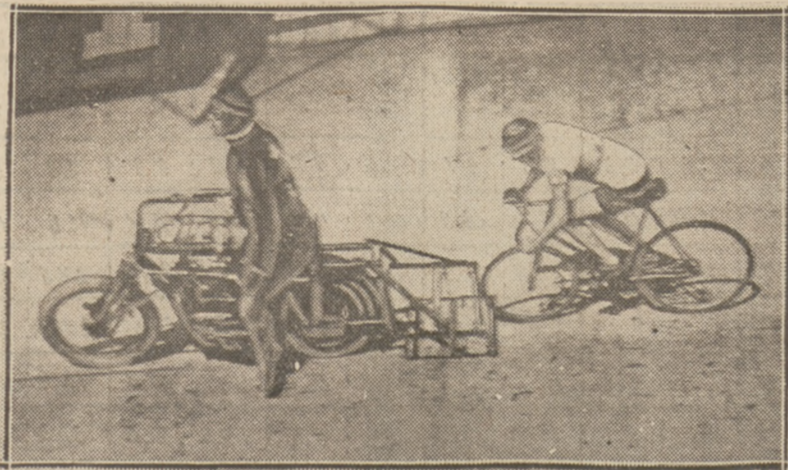
W wadze średniej **Chmielewski** w spotkaniu z zaawansowanym debjutantem **Vlasakiem** wykazał cały swój repertuar techniczny, aczkolwiek unieszkodliwioną miał zupełnie prawą rękę. Zdobył on sobie uznanie widowni swą elegancją w walce i przekonywującem zwycięstwem.

W sytuacji zupełnie już straconej dla obrony puharu w wadze półciężkiej **Kłodas** spotkał się z faworytem **Paskiem** i stawił mu tak niespodziewany opór, że był bardzo bliski zwycięstwa. Mając przewagę długich rąk, lewemi prostemi odrabiał to co stracił w zwarciu z małym brneńczykiem. Wynik remisowy zapewnił Polakom przechowanie puharu na najbliższy rok. Nie od rzeczy będzie podkreślić w tem miejscu zasługi garstki kolonji polskiej, która głośno podtrzymywała na duchu Polaka.

W wadze ciężkiej **Krenz** chciał wziąć rewanż na swoim zlinskim zwycięzcy **Kopeczku,** ale zgubiły go nierozumne rady jakie otrzymywał ze swego rogu. Ciągle polecano mu lewe proste, które odkrywały mu jednak całą lewą stronę, na którą spadły decydujące ciosy Kopeczka. Łodzianin miał jeszcze na nieszczęście wybitą rękę, tak że po pierwszem wyrównanem kole, drugie wysoko przegrał, w trzeciem natomiast zupełnie „groggy" poddał się.

Wynik ogólny 8:8 osiągnięty przez łodzian w obcem środowisku i przy utracie dwóch punktów przez nieszczęśliwy przypadek Garncarka to wielki sukces Łodzi. Podkreśla to i dzisiejsza prasa czeska, która już po debjucie zlińskim łodzian podnosiła ich wysoką klasę, zwłaszcza Chmielewskiego, o którym „Tagesbote" pisze, że technika jego może służyć jako wzór do podręcznika o boksie. „Lidove Noviny", również podkreślają doskonałość techniczną i taktyczną naszego mistrza. Wszyscy zgodnie stwierdzają wysoki poziom zawodów i gości łódzkich. **m. lip.**

P.P. członkom ekspedycji bokserskiej Łodzi do Czechosłowacji, za pamięć o naszem piśmie składa redakcja Przeglądu Sportowego serdeczne podziękowanie i winszuje pięknych wyników.



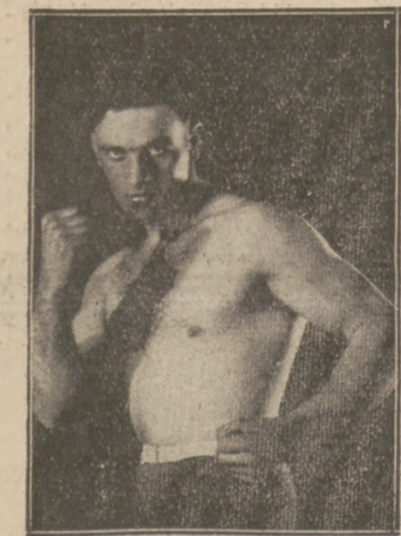
NIEŚMIERTELNY „TOTO" GRASSIN
wygrywa jeden z przedbiegów kryterjum asów w Paryżu.



POWITANIE ŁODZIAN
w Brnie. Prezydent miasta Tomesz, obok którego stoją: pp. Al. Kordasz, kier. ekspedycji, M. Sikorski, kpt. związkowy oraz M. Lipszyc — korespondent Przeglądu Sportowego



WALKA SPRINTERÓW WĘGIER I CZECHOSŁOWACJI
podczas meczu międzypaństwowego w Pradze przyniosła piękne wyniki. 100 mtr. wygrał Paicz (W.) przed Hejdukiem (Cz.), który na taśmie już wyprzedził Forgacs'a.



KOPECEK
nadzieja boksu czeskiego w wadze ciężkiej zmusił w Brnie łodzianina Krenza do poddania się.

Garbarnia zwycięża Czarnych 4:2

Lwowianie inicjują grę brutalną, zapominając o zwyczaju gościnności

LWÓW, 22. 10. — Tel. wł. — **Garbarnia — Czarni 4:2 (2:1). Bramki dla Garbarni zdobyli: Pazurek dwie, Walicki i Skwarczewski po jednej; dla Czarnych — Niemiec i Makuch. Sędziował pan Kurcwail ze Lwowa.**

Garbarnia: Włodek; Konkiewicz, Joksz; Halszke, Wilczkiewicz, Lesiak; Skwarczewski, Walicki, Smoczek, Pazurek, Bator.

Czarni: Kasprzak; Chmielewski, Czyżewski; Dziwisz, Drzymała, Makar; Niemiec, Makuch, Żurkowski, Janczura, Smogowicz.

Mecz, mający decydujące znaczenie dla obu drużyn, zgóry zapowiadał zaciętą walkę. Niestety jednak między grą ostrą a brutalną granica jest bardzo płynna, to też nie umiano utrzymać się w jej obrębie i ostatecznie spotkanie dzisiejsze przybrało nie miłą formę. Punktem kulminacyjnym ujemnych zjawisk było rozmyślne uderzenie Smoczka przez Drzymałę w chwili, gdy piłka znajdowała się w zupełnie innem miejscu. W konsekwencji gracz Czarnych został wykluczony. Stwierdzić należy, że inicjatorem i wykonawcą brutalnych metod była drużyna lwowska.

Garbarnia zabrała się z miejsca bardzo solidnie do pracy, demonstrując wcale ładną grę. Gospodarze widząc, że na tem polu nie dotrzymają przeciwnikowi kroku i nie mogąc dać sobie widocznie w inny sposób rady, rozpoczęli z innej beczki.

Rezultaty nie dały na siebie czekać: wprawdzie lwowianie stracili dwie bramki, jednak w rewanżu zdołano pokiereszować Pazurka i Konkiewicza, tak, że krakowianie zmuszeni byli dwukrotnie grać przez pewien czas w dziesiątkę.

Konkiewicza dosięgło zresztą przeznaczenie jeszcze raz po przerwie, kiedy to Żurkowski rozgniewany utratą piłki, zaaplikował mu drugą dawkę, zmuszając do ustąpienia na dłuższy czas z placu boju.

Nie wpłynęło to jednak na ostateczny rezultat, gdyż Garbarnia strzeliła po przerwie dalsze dwie bramki i zapewniła sobie zwycięstwo kosztem jeszcze jednego inwalidy, a to pomocnika Halszkego, który w 35 minucie opuścił boisko z powodu kontuzji obojczyka. Szanse wyrównały się wówczas zresztą o tyle, że po za boiskiem znalazł się również Drzymała za wspomniany powyżej incydent.

W tych warunkach o samych zawodach nie da się wiele powiedzieć. Stwierdzić jedynie wypada, że Garbarnia była zespołem lepszym i dysponowała wybitniejszymi jednostkami, o wyższej kulturze gry. W pierwszych dwudziestu minutach grali krakowianie bardzo ładnie, również po przerwie mieli dobre okresy.

Na pierwszy plan wybijała się lewa strona: Pazurek i Bator. Smoczek miał szereg dobrych zagrań, a Walicki i Skwarczewski rozegrali się należycie po przerwie. W pomocy wybijał się Wilczkiewicz, który jednak pod koniec nieco osłabł. W obronie na pierwszy plan wysuwał się Konkiewicz, naturalnie do czasu drugiej kontuzji.

Czarni grali bardzo słabo, do głosu doszli dopiero po zdobyciu pierwszej bramki przez Niemca, jednak i w tym okresie nie umieli dać sobie rady ze zdekompletowanym przeciwnikiem.

Bramki dla Garbarni padły w drugiej i 20 min. ze strzału Pazurka, pierwszą bramkę dla Czarnych zdobył Niemiec po rzucie z rogu.

Po przerwie w 19 min. zdobywa Walicki trzecią, a w 33-ej minucie Skwarczewski czwartą bramkę. Druga bramka dla Czarnych padła w 41-ej minucie przez Makucha. Sędziował p. Kurcwail ze Lwowa, któremu zarzucić musimy, że dopuścił do tego rodzaju gry.



KŁODAS
zdobył decydujący o wyniku 8:8 punkt dla Łodzi, na meczu w Brnie, remisując z Paskiem. Dzięki temu puhar wędrowny pozostał nadal w ręku łodzian.

Trzeba zatwierdzić wyniki

III-go Biegu Dookoła Polski

Związek Kolarski przystąpi wkrótce do zatwierdzania wyników i likwidacji III Biegu Dookoła Polski.

Najtwardszym orzechem do rozgryzienia będzie niewątpliwie rozgrzeszenie kierownictwa wyścigu z faktu nieobsadzenia sędziami samochodów fabrycznych. Jak wiadomo, przepisy międzynarodowe i regulamin Biegu przewiduje zaopatrzenie każdego pojazdu mechanicznego na trasie wyścigu w sędziego-komisarza, którzy przestrzega respektowania przepisów. Żaden samochód ani motocykl na trasie nie może ukazać się bez arbitra, pod groźbą traktowania go jako wozu „dzikiego" i natychmiastowego wykluczenia z wyścigu.

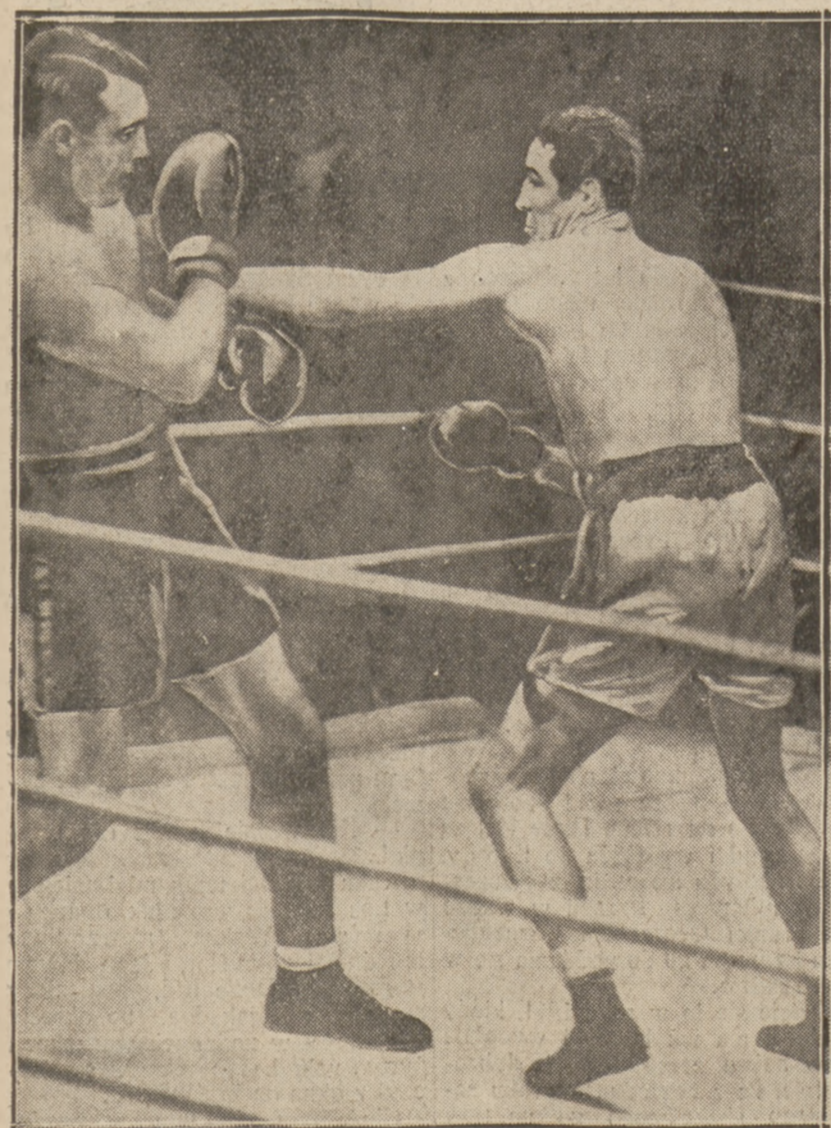
Tymczasem na etapie pierwszym (częściowo) i na całym olbrzymim etapie drugim z Torunia do Ostrołęki (248 klm.) auto ciężarowe fabryki rowerów Wisła było pozbawione sędziowskiej opieki

Jak trafnie zauważył Olecki w rozmowie z nami, właśnie na drugim etapie Lipiński (dosiadający roweru „Wisła") zdobył decydujące 12 minut przewagi nad „Buldogiem" i „odskoczył" od najgroźniejszych rywali. Jest to zbieg okoliczności ciekawy i głębszego zastanowienia godny.

Pozatem PZTK będzie się musiało zająć sprawą dwu sędziów: sekretarza komitetu organizacyjnego p. Władysława Jankowskiego i delegata WOZK p. Bykowskiego, którzy wbrew wyraźnemu brzmieniu regulaminu podawali zawodnikom żywność z pędzących motocykli. Regulamin przewiduje za to przewinienie karę dyskwalifikacji sędziów i kolarzy, przyjmujących pokarm, należy jednak przypuszczać, że ten nonsensowny punkt przepisów nie zostanie zastosowany z całą surowością. Zgłodniały zawodnik, wyciągający rękę po podawane mu jadło, nie jest przestępcą i nie może podlegać karze!

Wyłuszczonym zagadnieniom poświęci PZTK kilka swoich najbliższych posiedzeń.

grd



CARNERA WALCZY Z BAEREM,
ale jeszcze nie o mistrzostwo świata, tylko statystując wspólnie do filmu.



GOL!
Moment zdobycia pierwszej bramki przez Warszawiankę ze Strzelcem z rzutu karnego egzekwowanego przez Rusina. Jak widać niewiele brakowało, aby Koszowski piłkę obronił.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska" S. A. Warszawa, Marszałkowska 3 5 7. Centrala: Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"